

# Dziennik Łódzki

№ 15.

Piątek, dn. 15 stycznia 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.  
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.  
Reklamacje przyjmuje się tamże.

## KTO BĘDZIE RZĄDZIŁ POLSKĄ naczelnik państwa, prezydent czy... król.

Poseł Mackiewicz żąda wprowadzenia monarchji.

Wczorajsze obrady komisji konstytucyjnej sejmu.

WARSZAWA 14. I. (tel. wł.)

Dzisiejsze posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu zajęła dyskusja nad referatem posła Cara o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej obecny był marszałek Sejmu, p. Świtalski.

### Uzasadnienie posła Mekarskiego.

Poseł Mekarski (BBWR) twierdzi, że Blok dąży do stworzenia silnej władzy rządzącej, gdyż bez urzeczywistnienia tego naczelnego postulatu nie zapewnimy sobie niepodległości i nie spełnimy dziejowego zadania, iakie ciąży na naszej generacji. Postulat silnej władzy wynika nie tylko z naszych doświadczeń historycznych, lecz również i z przeobrażeń, dokonywujących się obecnie we wszystkich społeczeństwach!

Mówca wypowiada się przeciw dotychczasowej zasadzie wyboru prezydenta przez parlament.

W konkluzji zaznacza, że jest zwolennikiem przekształcenia parlamentu politycznego w syndykalistyczną izbę zawodów.

Zmianę taką musi poprzedzić zorganizowanie społeczeństwa na zasadzie syndykalistycznej.

Proces ten już się odbywa i wyraża się choćby w coraz wyraźniejszym odpolitycznieniu się społeczeństwa, jak również i w tem, że organizacja tego społeczeństwa coraz mniej się opiera na fachowych politykach a coraz bardziej skupia się na elicie działaczy społecznych, którzy doszli do głosu rzeczową pracą w organizacjach społecznych.

### Zwolennik monarchji.

Poseł Stanisław Mackiewicz (BBWR) w referacie swym skreślił historję prezydentów 3-ej Republiki Francuskiej, wyjaśniając w długim wywodzie swą opinię, że parlament w istocie swej uniemożliwia indywidualnościom wielkim dostęp do stanowiska prezydenta Republiki.

Mówca kreśli na tem tle sylwetki współczesnych panujących Europy.

Poseł Mackiewicz zaznacza, że przemawia w imieniu swoim, a nie klubu i wyraża swoje osobiste poglądy.

W dłuższej mowie wskazywał dalej ujemne skutki ustroju republikańskiego, a dobre skutki, które daje monarchja. Wyraził przekonanie, że wśród polskiego rozproszkowania partyjnego i układu sił narodowościowych

— monarcha, jako ośrodek wszystkich byliby bardzo pożądany i, parafrazując znane powiedzenie Thiersa o republice, zakończył powiedzeniem: „Monarchja jest regimem, który nas najmniej dzieli“.

Pos, Fichna przeciw francuskim systemom elekcji.

Po posle Mackiewicz zabrał głos

poseł Podoski (BB.), który w konkluzji swego przemówienia proponuje wprowadzenie tytułatury „Naczelnik Państwa“ zamiast Prezydent.

Poseł Fichna (BB.) odnosi się krytycznie do tezy wice-marszałka Cara, opowiadając się za amerykańskim systemem elektorckim.

Mówca oświadcza się za tytułaturą Naczelnik Państwa, podkreślając,

że grzechem śmiertelnym naszej konstytucji jest francuski system wyboru prezydenta, wprowadzony z obawy przed wybitniejszą jednostką.

Pos. Komarnicki (Klub Narodowy), twierdzi, że nie należy w czambuł potępiać naśladownictwa zagranicznych wzorów, a należy raczej unikać eksperymentów.

### Radziwiłł głośnie za Carem.

Po odpowiedzi posła Mackiewicza poseł Radziwiłł omawia sprawę wyboru Prezydenta, odrzucając kategorię obecny system wyboru przez ciało ustawodawcze, gdyż chce uniezależnić głowę państwa od wpływu parlamentu (zgodnie z projektem min. Cara), odnośnie czego panuje w klubie BBWR jednogomyślność. Mówca nie zamyka oczu na wady, tkwiące w systemie plebiscytowym.

Referent stoi na stanowisku przedłużenia okresu sprawowania władzy przez Prezydenta, nie obawiając się nawet wprowadzenia do konstytucji przepisu o dożywotniemu urzędowaniu Prezydenta.

Poseł Car polemizuje z przedmówcami i stwierdza z radością, że Klub Narodowy przerwał klanzulę milczenia i wziął czynny udział w dyskusji.

Przewodniczący, poseł Makowski, wobec wyczerpania się dyskusji zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek 21 bm.

## Bogaty program prac dzisiejszego posiedzenia sejmu.

Projekty ustaw M. S. Wojsk., sprawy wydania posłów sądom, rozporządzenia w kwestjach gospodarczych.

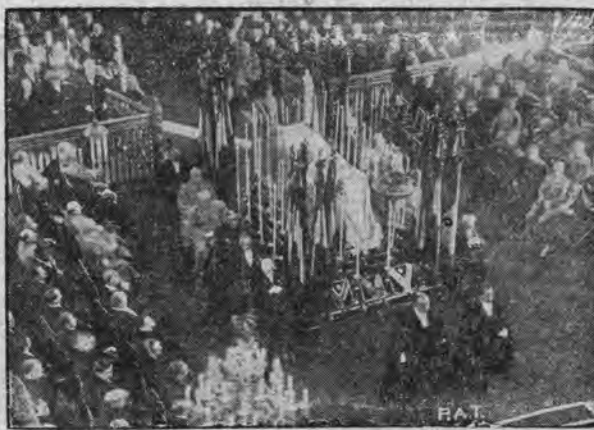
WARSZAWA, 14. I. (tel. wł.) Jutro o godz. 4 po południu, odbędzie się plenarne posiedzenie sejmu.

Na porządku dziennym są projekty ustaw, przedłożone sejmowi przez Ministerjum Spraw Wojskowych. Między innymi projekt ustawy o nowelizacji kodeksu karnego wojskowego, projekt nowelizacji rozporządzenia w przedmiocie wprowadzenia w życie ustawy wojskowego postępowania karnego, projekt o rejonach bezpieczeństwa przy wojskowych zakładach amunicyjnych oraz w składowach amunicji i materiałów wybuchowych,

projekt ustawy w sprawie zmian w ustawie o potrąceniach z uposażeń osób wojskowych, dalej projekt noweli do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów polskich, projekt ustawy o prawie lotniczym itp. Ponadto sejm rozpatrzy wnioski komisji regulaminowej o wydanie niektórych posłów sądom.

W pierwszym czytaniu ma być zatwierdzony projekt ustawy, zmieniającej postanowienia rozporządzenia o Izbach przemysłowo-handlowych oraz projekt ustawy o udzieleniu poręki państwowej.

### Pogrzeb francuskiego ministra wojny Maginota.



W ubiegłą niedzielę odbył się w Paryżu przy udziale wielotysięcznych tłumów publiczności pogrzeb ministra wojny Maginota. Na ilustracji widzimy katefalk ze zwłokami zmarłego ministra w czasie nabożeństwa w kaplicy Domu Inwalidów w Paryżu.

## Proces Karelickiego patrz na str. 3-ej.

### Obrady Komisji Budżetowej sejmu.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej miano przystąpić do obrad nad budżetem ministerstwa komunikacji

Referent poseł Rżoska (BBWR) zaznaczył na wstępie, że pragnie wyjaśnić stan prawny wobec wniesienia przez rząd projektu ustawy, która zmienia dekret Prezydenta o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“.

Nowela ta postanawia, że do budżetu państwowego włącza się tylko wpłatę do Skarbu Państwa lub dopłatę Skarbu Państwa, w wysokości, odpowiadającej przystemu zyskowi lub niedoborowi przedsiębiorstwa, jakie wynikają z budżetu przedsiębiorstwa, zatwierdzonego przez Radę Ministrów na dany okres budżetowy.

Na wniosek prezesa Byrki zgodzono się odroczyć obrady nad budżetem tym na 8 dni, dopóki nie wyjaśni się prawna strona roli, jaką Sejm ma odegrać w uchwaleniu budżetu kolejowego.



# Gasnące słońce Brianda. Laval prezesem nowego gabinetu.

## Nieznaczne zmiany w poprzednim składzie rządu francuskiego.

PARYŻ, 14. I. Punktualnie o północy Laval uformował gabinet z następującymi zmianami: sprawy zagraniczne Laval, wojna Tardieu, sprawy wewnętrzne Cathala, rolni two Fould.

Obydwa podsekreтары spraw wewnętrznych i rolnictwa, opróżnione przez Cathala i Foulda, mianowanych ministrami tychże resortów, zostały zniesione, aby nie wprowadzać nowych elementów do gabinetu, który w przyszły wtorek przedstawi się izhom w identycznym, oprócz Brianda i Maginota, składzie, i z identycznym programem, co poprzedni rząd Laval. Sprawa Brianda nie jest jeszcze zlikwidowana, ponieważ Laval usiłuje namówić go, aby przyjął stanowisko ministra bez teki. Briand waha się i da odpowiedź jutro.

O godz. 1-ej Laval udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie prezydent zatwierdził listę nowego rządu.

Laval proponował stanowisko ministra spraw zagranicznych Paul Boncourou, Barthou, a ministra wojny Painlevemu. Wszyscy trzej propozycje te odrzucili.

Przypuszczają, że Briand zgodzi się na objęcie stanowiska stałego przedstawiciela Francji przy Lidze Narodów.

Jak słychać, przed oświadczeniem rządowym, wywiąże się dyskusja, która, jak twierdzą, będzie bardzo ożywiona. Dotyczyć ona ma przedewszystkiem sprawy usunięcia Brianda z Quai d'Orsay oraz z polityki zagranicznej.

Laval towarzyszyć będzie ministrowi finansów Flandinowi do Lozanny, a ministrowi Tardieu do Genewy i jako minister spraw zagranicznych będzie uczestniczył w obu wielkich konferencjach międzynarodowych.

PARYŻ, 14. I. Prasa lewicowa, a w szczególności „Populaire” atakuje gwał-

townie Laval, zarzucając mu, że usunął Brianda od kierownictwa polityką zagraniczną wbrew jego woli. Wszystkie wiadomości o rzekomym złym stanie zdrowia Brianda były zdaniem prasy lewicowej zwykłym manewrem, ponieważ Briand nigdy nie czuł się tak dobrze, jak podczas ostatniego przesilenia gabinetowego.

Według „Journal” Laval będzie w głównych liniach kontynuował politykę Brianda. „Echo de Paris” podkreśla, że ustąpienie Brianda przypada w chwili,

gdy Niemcy, pomimo wielu ofiar ze strony Francji na rzecz polityki porozumienia i pokoju, uznają zawarte układy za nieważne i nie chcą honorować swego podpisu.

PARYŻ, 14. I. (PAT). Premier Laval ma odbyć jeszcze dziś wieczorem rozmowę z Briandem.

Otoczenie Brianda zapewnia, że nie przyjmie on teki sekretarza stanu w nowym gabinecie. Ma on w najbliższym czasie udać się na wypoczynek do Cocherel.

## W odmętach namiętności. Zarząbał żonę i 16-letnią służącą z zemsty za doniesienie policji o zniewoleniu dziewczęcia.

WARSZAWA 14. I. (tel. wł.) W miejsce wości podwarszawskiej Jabłonna Legjonowa.

Właścicielem jednego z domów mieszkalnych jest zamożny gospodarz, 35-letni Marjan Chmielewski, który mieszkał z 22-letnią żoną Stanisławą i służącą, 16-letnią Janiną Walendzikówną.

W ubiegły wtorek wieczorem, Chmielewski powrócił z miasta pijany do domu; żony nie zastał, gdyż była u sąsiadów.

Chmielewski dopuścił się zniewolenia 16-letniej służącej Walendzikówny.

Zwyrodnialec zagroził dziewczynie śmiercią, o ile go zdradzi przed żoną.

Nazajutrz Walendzikówna, pod nieobecność Chmielewskiego opowiedziała o wszystkim jego żonie Stanisławie.

Chmielewska zabrała dziewczynę do lekarza i zaprowadziła następnie na posterunek policji, gdzie obie złożyły zameldowanie.

Wieczorem Chmielewski nie powrócił do domu na noc — widocznie uprzedzony.

Okolo godziny 3-ej nad ranem sąsiadów Chmielewskich zbudził jakiś hałas w ich mieszkaniu.

Po chwili wszystko ucichło, ale gdy po godzinie usłyszano jakieś jęki — zastukano do drzwi. Na pukanie niką nie odpowiadał — wylamano więc drzwi. Tu oczom przybyłych ukazał się potworny widok. Na ziemi leżała Walendzikówna strasznie pokaleczona siekierą — dziewczyna już nie żyła.

Na łóżku również okropnie okaleczoną znaleziono Chmielewską. Dawała słabe oznaki życia.

Na miejsce wezwano policję i pogotowie z Warszawy.

Ciężko raną Chmielewską zabrano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z urwanyh zeznań ofiary mordu dowiedziano się, iż sprawcą był Chmielewski, który w ten sposób zemścił się za meldunek obu kobiet w policji.

Krwawego mordercy, który zbiegł w niewiadomym kierunku, poszukuje policja.

Miejsce strasznej zbrodni zabezpieczono; dalsze dochodzenie prowadzi powiatowy wydział śledczy.

## Echa sensacyjnej zbrodni.

### Radjotechnik, detektyw -- amator, usiłuje zrehabilitować Gorgonową.

LWÓW, 14. I. W dniu dzisiejszym do sędziego śledczego Kulczyńskiego, zgłosił się radjotechnik, Kazimierz Matula, sąsiad Zarembów w Brzuchowicach.

Matula złożył niesłychanie sensacyjne zeznanie, które, jeśliby okazało się prawdziwe, rzuciłoby zupełnie inne światło na

tajemniczą zbrodnię pod Lwowem.

Oto Matula twierdzi, że prócz Gorgonowej, której udział w zbrodni jego zdaniem jest bardzo wątpliwy, pamiętej nocy przybył do willi Zarembów jakiś męczyszyna. Zdaniem zeznającego był to albo adorator Zarembianki, albo też Gorgonowej. Tak, czy inaczej, jego właśnie Matula uważa za sprawcę zbrodni, która według niego ma podłoże zdecydowanie seksualne.

Matula od pierwszej chwili prowadził śledztwo na własną rękę i zebrał już jak powiada, szereg rozmaitych dowodów, udało mu się nawet (na co nie ma oficjalnego potwierdzenia) ustalić nazwisko rzekomego sprawcy zbrodni.

## Otwarcie Muzeum Narodowego.

WARSZAWA, 14. I. (PAT). Dziś w południe odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzplitej otwarcie nowego gmachu Muzeum Narodowego przy Alei 3 Maja, mieszczącego narazie w dwóch pawilonach dzieła sztuki zdobniczej.

Poświęcenia dokonał ks. Kardynał Kakowski.

## Finlandja chce pić!

HELSINGFORS, 14. I. (PAT). — Ostateczne wyniki referendum ludowego w sprawie prohibicji są następujące: za utrzymaniem ustawy prohibicyjnej oddało głosy 217,208 osób, za jej zniesieniem — 546.332.

## Tabela wygranych

24-ej polskiej loterii państwowej.

III-cia klasa.

Pierwszy dzień ciągnięcia.

Zł. 100.000 Nr. 37989.
Zł. 15.000 Nr. 159256
Zł. 5.000 Nr. 24694.
Zł. 2.000 Nr. 154741.
Zł. 1.000 Nr. 32418.
Zł. 500 Nr.: 46036 61866 81942 138630 146839.
Zł. 400 Nr.: 20564 28224 68276 75784 81233 84246 102271 116976 132020 142131 151807 153612.
Zł. 350 Nr.: 2763 10216 12208 13520 16548 26689 39062 49149 58204 73773 75411 103001 119403 122613 132931 145890 145910.
Zł. 300 Nr.: 4790 10292 15392 23260 26573 36880 45730 50003 68292 79382 83103 89936 93902 93974 100224 114800 117748 119232 120206 129606 136034.
Zł. 250 Nr.: 8641 9591 11131 12027 13205 15609 15882 16925 20462 31210 34494 41175 41916 43123 44344 49080 50969 53205 57805 59906 60028 60752 65206 71362 74814 81539 84285 85941 87170 87748 87859 90632 98025 98208 99264 99509 101243 104693 105107 105964 109576 111519 112675 113745 114039 114275 117813 119467 121630 121866 125226 125402 130470 133205 135907 135978 137110 137578 139574 141468 142287 146938 147629 147979 153634 153790 154949 158096 159058.

W dalszym ciągu Matula twierdzi, że pies, który strzegł willi Zarembów jest zwierzęciem niezwykle — łagodnym, jada z ręki obcych ludzi. Twierdzenie to, jak łatwo nasi czytelnicy sprawdzą, jest sprzeczne z zeznaniami lekarza Czeli, który obstaje przytem, że pies Zarembów był wyjątkowo zły.

Przesłuchano Matulę, aczkolwiek w sferach rządowych do zeznań radjotechnika przywiązuje się naogół małą wagę. Są one nazbyt nieprawdopodobne, ponieważ jednak drobne szczegóły łączą się częściowo z szczegółami dotychczas prowadzonego śledztwa, więc należało je wziąć pod uwagę.

## Olbrzymie demonstracje przed parlamentem Francji.

Komuniści domagają się koncesji na rzecz Niemiec  
Półtora tysiąca osób zatrzymała paryska policja  
w ciągu półtorej godziny.

PARYŻ, 13. I. — Przed gmachem parlamentu doszło wczoraj do olbrzymich i nader gwałtownych demonstracyj komunistycznych.

Manifestanci domagali się skreślenia reparacyj.

Po dłuższej walce, z użyciem sił sił strażnicy ogniowej, policja zdolała rozproszyc komunistów, przyczem dokonano masowych aresztowań.

Ogółem do komisariatów powędrowało przeszło półtora tysiąca demonstrantów, którzy z braku miejsca zostali ulokowani na dziedzińcach.

Część, po wylegitymowaniu, wypuszczono na wolność.

Do więzienia odtransportowano przeszło 600 aresztowanych, w tej liczbie 328 cudzoziemców.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył wobec przedstawicieli pra-

sy, że wszyscy obcokrajowcy, ujęci przed gmachem parlamentu, będą wydaleny z granic Francji. Wśród aresztowanych znajduje się 34 obywateli sowieckich.

Zaburzenia przed parlamentem zaznaczyły się pewnym szczerogiem.

Oto obok francuskiego prezydenta policji, p. Chiappe, znajdował się szef policji berlińskiej, p. Grzesiński, który od poniedziałku bawi na urlopie w Paryżu.

Jeden z dziennikarzy dotarł do pana Grzesińskiego i miał z nim wywiad.

— Jestem zachwycony sprawnością policji francuskiej — oświadczył szef niemieckiej służby bezpieczeństwa. — Zaimponowało mi zwłaszcza świetne wytrebowanie w manewrach masowych. Trzeba przyznać, że zatrzymanie w ciągu niespełna pół godziny półtora tysiąca manifestantów — jest czynem godnym podziwu.



PIOTR LAVALL.



## 19-letni morderca.

**Karellicki przed sądem****Miller był wielokrotnie karany opryszkciem.****Wczorajsze zeznania świadków nie przedstawiły właściwego podłoża zbrodni.**

Jak wiadomo, w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces 19-letniego Lejba Arji Karellickiego (Śródmiejska 21), oskarżonego o zabójstwo 25-letniego Bolesława Millera (Grabowa 23).

Już we wczesnych godzinach rannych przed gmachem sądu okręgowego poczęły gromadzić się tłumy ludzi, w tem sporo młodzieży i bardzo znaczny procent szumowin społecznych.

O godz. 9 rano sala Nr. 1, na pierwszym piętrze, została zajęta przez żądny sensacji tłum.

O godz. 9.50 na salę rozpraw został wprowadzony, pod eskortą policji oskarżony, ubrany elegancko, brunet, wyglądający na lat 25.

Z cynicznym śmiechem zajmuje miejsce na ławie oskarżonych, kłaniając się licznym znajomym, znajdującym się na sali rozpraw.

**Podstępem na salę rozpraw.**

Po wypełnieniu się sali, koledzy oskarżonego, dla których już nie było miejsca, przedostali się na salę podstępem: „pożyczyli” od świadków 8 wspaniałych, i w ten sposób przedostali się na salę rozpraw. Woźny sądowy, Sobieraj, poznał się jednak na tej machinacji i oddał wspomnianych młodzieńców w ręce policji. Zostali oni odprowadzeni do V Komisarjatu, gdzie sporządzono im protokół za oszustwo.

**Komplet sędziowski.**

O godzinie 10.00 wszedł na salę komplet sędziowski w składzie: przewodniczący sędzia Łoziński, w asystencji s. s. Kubiaka i Balickiego. Półtel oskarżenia publicznego zajął wiceprokurator Chawłowski, ławę obrończą zaś adwokaci Lilker, Forelle i aplikant adwokacki Strauch.

Na uwagę zasługuje osoba przewodniczącego, sędziego Łozińskiego, jest to bowiem urzędnik wyjątkowo sumienny, zwracający szczególnie pilną uwagę na wymogi procedury i najstaranniej unikający jakichkolwiek uchybień.

Sprawa Karellickiego, zarówno ze względu na jej podłoża, jak i młody wiek oskarżonego, a mimo to niezwykłe bujną przeszłość, wymaga, aby rozpatrzono ją jaknajdokładniej, najściślej i najstaranniej. Z tej racji powierzenie tej sprawy sędziemu okręgowemu, p. Łozińskiemu, było najzupełniej właściwe.

**Odszkodowanie za straty moralne i koszty pogrzebu.**

Powództwo cywilne na sumę złotych 5000.— za szkody materialne i moralne, w imieniu rodziców zamordowanego Millera, oraz zł. 450 z tytułu kosztów pogrzebowych, wniosła adw. Irena Rimlerowa.

Adw. Lilker wniósł na wstępie rozprawy sprzeciw w kwestji dołączenia do akt sprawy akcji cywilnej, wyjaśniając, iż procedura cywilna przewiduje, że od niepełnoletnich nie można żądać zasądzenia akcji cywilnej.

Po krótkiej naradzie sąd przychylił się do wywodów adw. Lilkera i powództwo cywilne oddalił.

**Oskarżony Karellicki.**

Sąd odczytuje personalja oskarżonego, z których wynika, że Arja-Lajb Karellicki urodził się w Zgierzu. Liczy obecnie lat 19. Zamieszkuje przy rodzicach na ul. Śródmiejskiej 21. Ukończył żydowską szkołę przemysłową i uzyskał dyplom majstra tkackiego (?).

Oskarżony, typ wysoce antypatyczny, o zarosniętym czole, wykazuje dużą pewność siebie i odpowiada dobitnie na pytania przewodniczącego.

**Akt oskarżenia.**

Zkolei sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, z którego wynika, że w dniu 4 listopada r. ub. o godz. 10 wieczór Karellicki zastrzelił w „salonie sportowym” przy ul. Piotrkowskiej 90 stałego bywalca tego lokalu, 25-letniego Bolesława Millera. Przybyłym na miejsce policjantom zabójca oświadczył, iż działał w własnej obronie, przytem oddał rewolwer, w którym znajdowały się 3 niewystrzelone naboje.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zadaje oskarżonemu pytanie, czy przyznaje się do winy, na co otrzymuje stanowczą odpowiedź:

— Nie!

Oskarżony opowiada dalej, w jakich okolicznościach i z jakich przyczyn powstały między nim a Millerem niesuaski. Wyjaśnienia oskarżonego brzmiały nieprawdopodobnie.

**Wyjaśnienia Karellickiego.**

Na około 10 tygodni przed dniem zabójstwa — mówi oskarżony — poznałem Millera w salonie sportowym Goldesheima przy ul. Piotrkowskiej 90.

Miller był już wówczas znanym z częstych awantur i szantazowania młodzieży szkolnej na t. zw. „deptaku”. Podejrzewał on mnie podobno, iż namawiam młodzież szkolną do nieplacenia mu wymuszanego haraczka.

Pewnego razu Miller zwrócił się do mnie z żądaniem pieniędzy na wódkę, a gdy mu odmówiłem, z tą chwilą stosunki nasze jeszcze bardziej zostały naprężone.

W dniu 3 listopada Miller przybył do salonu gry ze swą bandą, złożoną z 6 osób, w poszukiwaniu niejakiego Olearczyka, znanego pod pseudonimem „Króla Deptaku”.

**„Zabawy” w „salonie sportowym”.**

Miller, jak stwierdziłem, miał przy sobie składany nóż, skryty w rękawie płaszcza. Pobity przez Millera Olearczyk ratował się ucieczką przez okno i złożył zameldowanie w komisurjacie, że chęć go zamordować.

Dwóch policjantów odprowadziło go do domu.

Następnie banda Millera pobiła znajdującego się w lokalu szofera Garstka, który również musiał się ratować ucieczką. Banda Millera poczęła go gonić, z czego ja skorzystałem i uciekiłem z lokalu, bowiem dowiedziałem się, że Miller ma się następnie również rozprawić ze mną.

Udałem się wówczas do 7-go komisariatu policji, gdzie poprosiłem o adziennicę mi asysty do domu. A gdy w komisurjacie poczęto ze mną drwić, wówczas oświadczyłem dyżurnemu przewodnikowi, że jeśli nie otrzymam pomocy, to sam się będę bronił.

**„Co grozi za morderstwo w obronie własnej”.**

Pytałem się wówczas jednego z po-

steruakowych policji, będącego w lokalu komisariatu, co mi grozi za zabójstwo w obronie koniecznej. Oświadczył mi wówczas, że najwyżej 3 miesiące.

Towarzyszył mi przytem kolega Natana Epsztajn.

Następnie w towarzystwie kilku kolegów, obawiając się napaści, udałem się do domu.

Następnie dnia, 4 listopada, w godzinach przedpołudniowych, wchodząc do lokalu „salonu sportowego” spotkałem Millera w bramie domu. Oświadczyłem mu wówczas, że nie dam się tak urządzić, jak szofer Garstka, przytem pokazałem Millerowi rewolwer.

Na to Miller odeszł, zmierzwił mnie groźnym wzrokiem. Wieczorem tego dnia, gdy ponownie przybyłem do lokalu, byłem świadkiem, jak szofer Garstka spoliczkował Millera, który wówczas znajdował się w lokalu bez swej bandy. Do lokalu wszedłem z ręką w kieszeni.

Miller, przypuszczając prawdopodobnie, iż trzymam za rewolwer, szybko opuścił lokal, a po pewnym czasie przybył do lokalu członek jego bandy Stanisławski, znany pseudonimem „Rudy Stasiak”, który podszedł do mnie i oświadczył mi, że Miller czeka na mnie w bramie i chce się ze mną rozmówić.

W tym momencie do lokalu wszedł kolega mój, Epsztajn, który zakomunikował mi, że w bramie czeka na mnie wraz ze swą bandą Miller, który prawdopodobnie chce się ze mną ostatecznie rozprawić. Wobec tego oświadczyłem „Rudemu Stasiakowi”, że nie wyjdę. Usiłowałem opuścić lokal przez okno, wychodzące na drugie podwórze. Okazało się jednak, że lokal sportowy obstawiony był ze wszystkich stron przez członków bandy Millera. Po pewnym czasie Miller, widząc, że nie wychodzę, wszedł do lokalu wraz ze swą bandą. Zauważyłem wówczas, że Miller sięgnął nagle do kieszeni i następnie ukrył coś błyszczącego w rękawie. Domyśliłem się, że Miller ma ukryty w rękawie nóż.

Pragnąc uniknąć awantury krzyknąłem „nie zbliżać się, bo będę strzelał”, przytem wyciągnąłem rewolwer. Miller nie zważając wcale na wycelowaną w jego stronę łufę z okrzykiem „twoja śmierć, albo moja” rzucił się na mnie z nożem.

Gdy odległość między mną a nim wynosiła 3—4 kroki, nacisnąłem cyngiel rewolweru. Padł strzał. Miller chwycił się za serce i zawołał „Jezus”. Członkowie jego bandy rzucili się na pomoc i wprowadzili go z lokalu w towarzystwie. Byli to: Gelade, Marciniak Stasiński i inni.

**Chciał jechać do Argentyny.**

Gdy nadszedł komisarz Andziak, oddałem mu rewolwer, oświadczaając, że strzeliłem w obronie własnego życia.

Następnie na zapytanie adw. Forellego, oskarżony wyjaśnia, iż ostatnio t. j. przed zabójstwem nie pracował, był na utrzymaniu matki, która posiadała jadłodajnię przy ul. Śródmiejskiej 23, a nie chcąc być dłużej jej ciężarem miał zamiar wyjechać do ciotki swej do Argentyny i posiadał nawet już niezbędne w tym celu dokumenty.

Dalej adw. Forelle wnosi o zawezwanie nowego świadka Salę Wajnberg, adw. Lilker wnosi o dołączenie do sprawy 3 wyroków, skazujących Millera.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosków obrony.

**32 świadków.**

Następnie sąd przystępuje do badania świadków, których postanowiono zaprzysiężać.

Przed sąd staje 32 świadków, rekrutujących się przeważnie z młodzieży szkolnej w wieku lat 16-17-18-20.

Pierwszy zeznaje posterunkowy Rogowski z VII komisariatu, który oświadcza, że gdy mu jakiś chłopczyk zakomunikował, iż przy ulicy Piotrkowskiej leży trup udał się na miejsce. Przy zamordowanym znalazł 2 klucze, 2 szczyrki kieszonek, kilka wspaniałych, jakich — nie pamięta, oraz, że palto zabitego było zapięte.

Adw. Forelle: Czy świadkowi ktoś mówił, iż Miller rzucił się z nożem na oskarżonego?

Św.: Nie pamiętam.

Dalej zeznaje komisarz Andziak, komendant rezerwy pieszej. Oświadcza on, że po przybyciu na miejsce zajścia Karellicki wręczył mu rewolwer i oświadczył, że strzelał w obronie własnej, przytem przyznał się, że nie posiada zezwolenia na broń. Przy dochodzeniu okazało się, że było 3 — 4 „stronników” Millera, reszta była po stronie Karellickiego.

Na pytanie adw. Straucha, z czego świadek wnioskuje, iż byli oni po stronie Karellickiego, oświadcza on, że zeznawali na korzyść oskarżonego.

Adw. Strauch: Czy świadkowi ktoś zwracał uwagę na okoliczność, że zamordowany posiadał przy sobie nóż?

Św.: Owszem, był to jakiś niski osobnik w cyklistówce.

Po wskazaniu świadkowi wszystkich świadków, oświadcza on, iż między nimi nie poznaje owego osobnika w cyklistówce.

**Opinie biegłego.**

Następnie przed sądem staje biegły lekarz dr. Hurwicz, który stwierdza, że kula przeszła z płuca lewego do prawego i że strzał był śmiertelny.

Adw. Forelle: Czy strzał był w ten sposób oddany, jak to opisywał oskarżony?

Dr. Hurwicz: po zademonstrowaniu przez oskarżonego). Są pewne odchylenia, ale w ten sposób mógł być oddany.

**Strzał i łapówka.**

Św. wywiadowca Stroniło zeznaje, że przy wywiadach o Karellickim dowiedział się, iż oskarżony w swoim czasie na zabawie w „Oazie” przy ul. Narutowicza strzelał z rewolweru do jakiegoś osobnika, któremu następnie podarował rewolwer, by nie meldował o tem policji i że Karellickiego wydalono z klubu sportowego „Makabi” za niewłaściwe zachowywanie się.

**„Zabiłem łobuza”**

Następnie zeznaje świadek „Rudy Stasiak” (Stanisławski), który oświadcza, że obydwu znał z lokalu ping-pongowego, był przytem jak Miller „leciał” na Karellickiego. Zauważył jak Karellicki włożył rękę do kieszeni wówczas odezwał się do niego, aby nie robił głupstw. Karellicki wyjął wówczas rękę z kieszeni i padł strzał.

Karellicki wówczas zwrócił się do zebranych ze słowami: — „Zabiłem łobuza bo inaczej on by mnie zabił”.

O godzinie 8 wieczorem sąd zarządził przerwę do dnia dzisiejszego do godziny 9 rano.

W dniu 6-dziesiątym sąd przystąpił do dalszego badania świadków, w ilości 24, wobec czego przemówienia stron i wyrok spodziewać się należy dopiero w dniu jutrzejszym. (p)

**Pamiętaj o najbiedniejszych!**



JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

49)

## TRÓJKĄT



## BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

## Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Naręczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera. Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowe indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boeltich, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł panie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstępu.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavallo, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olszańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierzkowską zarzucając jej nieśloność.

Do decydującej rozmowy między naręczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy anajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Wobec ucieczki dyr. Olszańskiego w chwili aresztowania go — odbyło się zebranie stowarzyszenia „Intelekt”.

Na zebraniu zaproszono redaktora „Przeglądu Codziennego”, Barwieszka.

(Dalszy ciąg).

To też pomimo wielkiej energii i nadludzkiej wprost wysiłków straży pożarnej niszczycielski żywioł strawił doszczętnie całą fabrykę, doniedawna pulsującą wartkiem życiem kół i transmisyj.

Gdy robotnicy przybyli jak zwykle zrana do pracy, zastali kupę dymiących się gruzów, z pośród których sterczały kawały żelaza.

— Wczoraj pokazał się duch nieboszczyka — szeptali z zabobnym lękiem w głosie — co w takich wypadkach oznacza nieszczęście. No i długo nie czekaliśmy.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz sądowych, administracyjnych oraz policyjnych i natychmiast przystąpiono do pierwiastkowego śledztwa.

Praca w fabryce kończyła się o godzinie dziewiątej wieczorem. Ostatni zaś pracownicy (oddział maszyn i kotłownia) wychodzili o godzinie jedenastej.

W tym też czasie przychodził nocny dozorca i rozpoczynał swoją służbę. Punktualnie o godzinie jedenastej minut piętnaście zamykano portjernih i wszystkie klucze od poszczególnych hal fabrycznych zabierał portjer do swego mieszkania, do którego prowa-

dziły drzwi wprost z portjernih, która dzięki dość znacznemu oddaleniu od budynków fabrycznych ocalała z ogólnej pożogi.

Przedewszystkiem zbadano portjera.

— Nazwisko?

— Stanisław Rolik — odpowiadał drżącym głosem staruszek.

— Wiek?

— Siedemdziesiąt dwa lata.

— Zajęcie?

— Portjer.

— Jak dawno pracujecie w firmie „Karol Wolner”? — badał dalej wystraszony portjera urzędnik prowadzący śledztwo.

— Od trzydziestu lat.

— Czy nie zauważyliście nic podejrzanego do czasu udania się na spoczynek?

Rolik zamyslił się, poczem mówił z pewnym wahaniem:

— Była godzina dziesiąta minut pięćdziesiąt siedem, wiem to dokładnie, bo spojrziałem na zegar, wiszący w portjernih, kiedy główny mechanik wraz ze swoim pomocnikiem opuścili fabrykę.

Rozpoczęli nawet ze mną rozmowę o duchu nieboszczyka pana Wolnera, który w dzień ukazał się w fabryce, ale powiedziałem im, iż o takich sprawach nie jest zbyt bezpieczne mówić, a tembardziej, gdy jest noc i człowiek tak, jak ja sam jeden pozostaje w miejscu nawiedzonym przez duchy.

Pożegnali się więc ze mną i opuścili portjernih. Za chwilę przyszedł Walenty Karwas, dozorca nocny. I on też słyszał już o duchu, to też bał się ogromnie. Nie chciał wcale iść na teren fabryczny i dopiero gdy go poczęstował wódką, którą człowiek na lekarstwo ma zawsze w mieszkaniu, nabrał odwagi.

— Nieboszczyk bardzo mnie lubił — powiedział — raz nawet dał mi dwadzieścia złotych, to myślę, że chociażbym się nawet i z nim dzisiejszej nocy spotkał, to i tak mi nic złego nie zrobi — i wyszedł.

Miałem już zamiar zamknąć drzwi wychodzące na ulicę, gdy je nagle ktoś otworzył.

Patrzę co za spóźniony gość.

O Jezul! Ratuj mnie — westchnąłem w duchu — bo widzę, że do portjernih wchodzi nieboszczyk pan Wolner. Tak samo, jak i po południu ubrany w czarne futro, w miękkim kapeluszu na głowie i mówi do mnie:

— Teraz cię poznaję. Rolik jesteś?

Z wielkim strachem odjąłem:

— Tak, proszę łaski jasnie pana. — Co słychać? — pyta mnie dalej.

— Po staremu — odpowiadam, a nieboszczyk pan Wolner na to:

— Muszę sam to zobaczyć — i wyszedł na dziedziniec fabryczny.

Po wyjściu nieboszczyka zamknąłem czempredzej drzwi na klucz, zasunąłem rygle i zamierzałem iść spać. Ale myślę sobie:

— Trzeba o wszystkim zawiadomić pana prezesa Grabca, który niby rządzi teraz całą fabryką. Zatelefonowałem więc do pana prezesa, ale nikogo w domu nie było, to też udałem się do swojego pokoiku, nastawiłem budzik na godzinę czwartą rano i położyłem się w ubraniu na łóżku.

Obudził mnie jakiś gwar; ktoś dobijał się do mego okna, które wychodzi na ulicę. Zerwałem się natychmiast i słyszę głos:

— Fabryka się pali! Wybiegłem do portjernih a stąd na podwórze i zobaczyłem dym i ogień wydobywający się z okien na parterze i pierwszym piętrze. Pootwierałem bramy wjazdowe i niezdługo przyjechali strażacy... — nagle umilkł.

— Dlaczego nie kończycie? — zapytał się urzędnik prowadzący śledztwo.

— A bo proszę pana naczelnika — odrzekł nieśmiało Rolik — tak mi się w tej chwili wydaje, że nieboszczyk, który był w fabryce po południu jakoś trochę inaczej wyglądał od tego, co przyszedł w nocy.

— Dlaczego?

— Nie wiem. Coś jednak takiego było, co mi się w oczy rzuciło, ale teraz człowiek ma tak głowę skotłowaną, iż o wszystkim zapomina.

— Może był inaczej ubrany?

— Ubrany był zdaje mi się tak samo, bo cprawda nie zwracałem na to uwagi.

— Miał głos inny?

— Nie.

— W takim razie kończcie co było dalej, gdy przyjechała straż pożarna.

— Dalem jakiemś starszemu klucze od fabryki, ale napewno nie były mu potrzebne, bo taki żar już buchał, że na dziesięć kroków podejść nie można było. Więcej już nic nie wfem — zakończył.

— Możecie odejść.

— Rolik skłonił się i szedł w kierunku drzwi. Nagle przystanął i odwrócił się szybko.

— Już wiem panie naczelniku zawałował z triumfem.

— Co takiego?

— Nieboszczyk pan Wolner, który przyszedł po południu miał zgolone wąsy, a ten co był w nocy wąsy miał, także krótko przystrzyżone, jakie właśnie za życia pan Wolner nosił.

— Jesteście tego pewni?

— Tak panie naczelniku dobrze to sobie teraz przypominam i właśnie ten co był w nocy podobniejszy był do żywego, tylko trochę mizerniejszy. Wiadomo jak nieboszczyk — dodał półgłosem.

Przesłuchany następnie dozorca nocny Walenty Karwas zeznał:

— Nikogo się nie boję. Siłę w garści mam, że i pięciu chłopom dam radę. Ale co duch to nie żywy człowiek. Niema za co złapać, bo chcesz chwycić ręką a tu powietrze. Mówił mi o tem nieboszczyk dziadek, jak jeszcze byłem małym chłopcem. Dziadek w samą noc wigilijną spotkał upiora. Zaczęli się mocować. Dziadek silacz był wielki...

— Ale to nas nie obchodzi — przerwał urzędnik — wasz dziadek uie ma absolutnie nic wspólnego z całą tą sprawą. Opowiedzcie więc jedynie coście robili i widzieli, czy też słyszeli od czasu przyjęcia na służbę do chwili wybuchu pożaru.

Skonfundowany mocno Karwas mówił już nie z taką pewnością jak poprzednio.

— Proszę pana naczelnika boję się duchów co powiedziałem Rolikowi, a że z niego dobry chłop więc dał mi trochę wódki na ryzykę.

— Dużo wypiliście?

— Nie wiele. Dwie małe lampki.

— Co dalej?

Po wódcę uczyniło mi się raźniej i wyszedłem z portjernih na podwórze. Byłem właśnie koło kotłowni aż tu słyszę, iż ktoś drzwi otwiera i idzie w moją stronę. Myślę sobie: Pewno Rolik chce razem ze mną dozorować w nocy niby to wedle tego nieboszczyka co to po południu pokazał się w fabryce.

Przystanąłem więc i czekam. Idzie ktoś w futrze i kapeluszu. Gdy już był blisko mnie widzę, że jest to nieboszczyk pan Wolner. Chciałem uciekać ale nie miałem siły.

Pan Wolner mnie też spostrzegł zatrzymał się i mówi.

— Co tu robisz?

A ja ani słówka ze strachu wymówić nie mogę. Język mi zeszytywniał jak kawał drewna.

Dalszy ciąg nastąpi.



## Kalendaryk.

Styczeń

15

Piątek

DZIŚ: Pawia i Pust.  
JUTRO: Marceliego P. M.Wschód słońca 7.38.  
Zachód słońca 18.52.  
Wschód księżycy 10.46.  
Zachód księżycy 00.00.  
Długość dnia 8.11.  
Przybyło dnia 28 min.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10-16.

## Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz, (Stary Rynek 9) — L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Gluchowski (Narutowicza 4), St. Hamburga (Główna 50) L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowski (Pomorska 91)

## 7 ogniska oficerskiego.

W nowo utworzonych salonach Kasy Oficerskiej w Łodzi rozpoczął się karnawał skromnym, lecz udanymi zabawami: Sylwestrowską i zabawą na Sierociniec.

Obie zabawy zgromadziły najwytworniejsze towarzystwo polskiego Manchesteru. Obecnych było około 800 osób.

Zabawę na Sierociniec zaszczyli swą obecnością dowódca O K IV gen. bryg. Małachowski z małżonką.

## Kasa emerytalna pracowników miejskich.

Związek woźnych szkół powszechnych i pracowników miejskich zjednoczenia zawodowego polskiego zwołują na sobotę dnia 16 b. m. na godz. 6 wieczór walne zebranie wszystkich niższych funkcjonariuszy miejskich do sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

Zebranie będzie miało na celu poinformowanie ogółu pracowników miejskich o statucie nowopowstałej kasy emerytalnej pracowników samorządu łódzkiego.

Na zebraniu tym, jak się dowiadujemy rozwinęta zostanie dyskusja, gdyż związki stoją na stanowisku zmiany niektórych paragrafów statutu kasy na rzecz niższych funkcjonariuszy miejskich. (p)

## Nie obrotowy tylko dochodowy.

Jeden z komiwojażerów łódzkich, któremu wymierzono podatek obrotowy, wystąpił do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciwko decyzji władz skarbowych.

N. T. A. stanął na stanowisku, że komiwojażer, który nie otrzymuje prowizji a jedynie pensję, winien być traktowany jak subjekt i płacić podatek dochodowy.

Komiwojażer tego rodzaju nie jest obowiązany płacić podatku obrotowego.

## Strajk jako odwet za pobicie.

Stowarzyszenie krawców, pracujących w magazynach gotowych ubrań wydelegowało jednego z członków do właściciela składu ubrań przy ulicy Nowowiejskiej 20, Josła Waksy, w sprawach wiodowych.

Po krótkiej wymianie zdań wysłank stowarzyszenia został dotkliwie poity i wyrzucony ze składu.

W sprawie tej stowarzyszenie odbyło specjalne posiedzenie, na którym postanowiono w dowód protestu ogłosić strajk przeciwko krawców powyższej kategorii na cztery dni. (b)

## Curiosum.

Apteka A. Busse przy ulicy Rzgowej 9 wydaje proszki w torebkach o sytylki napisie.

Torebki takie przesyłał jeden z lekarzy łódzkich inspektorowi farmaceutycznemu w urzędzie wojewódzkim. (b)

Zniżka opłat za gaz i  
EKSPOZE BUDŻETOWE PREZ. MIASTA.

Z obrad komisji budżetowej łódzkiej rady miejskiej.

Pod przewodnictwem r. Andrzejaka odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji finansowo-budżetowej.

Na wstępie komisja załatwiła wniosek magistratu w sprawie zmiany taryfy za gaz do użytku domowego, w następujący sposób.

Obecnie obowiązująca taryfa pozostaje nadal w mocy dla tych konsumentów, u których miesięczne zużycie gazu nie przekracza 120 metrów sześciennych. Przy konsumpcji zaś miesięcznej ponad 120 metrów sześciennych taryfę tę obniża się następująco:

Przy konsumpcji miesięcznej do 150 m. sześć.—32 gr. za 1 metr sześć.,

przy konsumpcji miesięcznej do 500 m. sześć. 29 gr. za 1 m. sześć. przy konsumpcji miesięcznej do 700 m. sześć. 26 gr. za 1 m. sześć. przy konsumpcji miesięcznej do 1000 m. sześć. 23 gr. za 1 m. sześć. przy konsumpcji miesięcznej ponad 1000 m. sześć. 20 gr. za 1 m. sześć.

Obniżenie taryfy na gaz umożliwi korzystanie z gazu w domach z gazowymi kuchniami oraz wogóle uprzętnienie konsumentom korzystanie z gazu do celów domowych w szerszym zakresie.

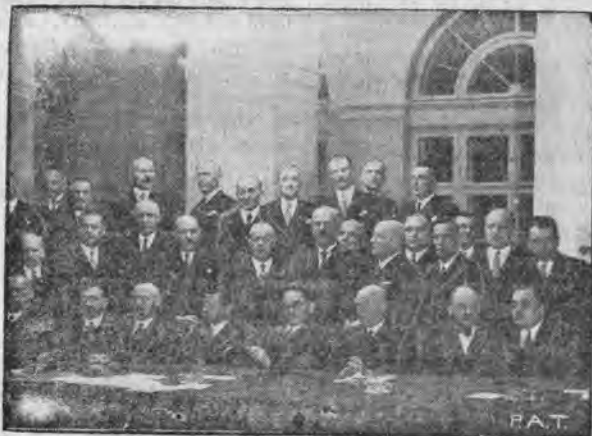
Następnie komisja postanowiła—zgodnie z wnioskiem magistratu—przynależnym funkcjonariuszom miejskim: XII, XI, i X st. st. stałe dodatki w wys. 4-6 proc. ich uposażeń miesięcznie.

Z kolei przystąpiono do obrad nad zamierzeniami skarbowymi zarządu m. Łodzi na rok 1932-33, które zamykają się w dochodach i wydatkach zwyczajnych sumę zł. 26.283.315 zł. w dochodach i wydatkach nadzwyczajnych sumę zł. 6.208.840 łącznie, więc budżet administracyjny zamyka się kwotą złotych 32.490.155.

Po ustaleniu toku spraw komisji nad zamierzeniami skarbowymi, p. prezydent Br. Ziemięcki wygłosił exposé budżetowe, w którym podkreślił trudności gospodarki samorządowej w ubiegającym roku budżetowym i niemożność ścisłego prelinowania dochodów miasta na przyszłość.

Następnie p. prezydent zanalizował poszczególne działy wpływów i wydatków, uzasadniając poszczególne pozycje. Ogólna dyskusja nad exposé p. prezydenta została odroczone do następnego posiedzenia komisji.

## Zjazd prezesów Izb Skarbowych.



Pod przewodnictwem ministra Skarbu p. Jana Piłsudskiego odbył się w gmachu ministra skarbu zjazd prezesów Izb Skarbowych z całej Polski. Przedmiotem obrad było usprawnienie prac izb skarbowych.

Na ilustracji w pierwszym rzędzie od strony lewej p. minister Jan Piłsudski, obok niego p. wiceminister Stefan Starzyński i wiceminister Jastrzębski.

## Wyścigi konne...

Inż. Rymsza stanie przed sądem.  
Echa nadużyć w wydziale kanalizacji.

Magistrat m. Łodzi po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia przeciwko Władysławowi Rymsza, przesłał w dniu wczorajszym akta do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi.

W związku z powyższym dowiadujemy się, że Rymsza z powodu udowodnionych mu występów służbowych, został wydalony ze służby miejskiej, pomimo, że gmina nie poniosła żadnych strat materialnych.

Władysław Rymsza stoi pod zarzutami:

1) że przez lekkomyślne robienie długów pozorywał cały szereg osób, które bądź pożyczły mu pieniądze, bądź żyrowały mu grzesznościowo wesele, przez to, że pieniądze bądź nie zwrócił, bądź wystawionych weksli nie wykupił. Wynikłe stąd szkody wynoszą około 14.000 złotych.

2) że przyletem wykorzystał on dla własnej materialnej korzyści swe stanowisko służbowe, przez to, że zapożyczał się również u osób, które w stosunku do wydziału kanalizacji były dostawcami furmanek oraz u osób mu służbowo podwładnych, które także pozorywał na większe sumy z powodu niewykupienia weksli przez nich dyskontowanych względnie żyrowanych

3) że wykorzystał on swe stanowisko służbowe przez to, że w dniu 16 czerwca 1930 roku, przyjął do pracy na etat starszego robotnika maturalystę Jana Pawełczyka w związku z pożyczką w wysokości zł. 1.000 otrzymanych od ojca tegoż Wincentego Pawełczyka.

4) że do dnia 14 grudnia 1931 roku naraził nie wyliczył się on ze sumy zł. 954, stanowiącej saldo na ten dzień zaliczek, otrzymanych w łącznej sumie 1.300 zł. na drobne wydatki służbowe z funduszu wydziału kanalizacji i, że w dniu tym nie posiadał wymienionej

sumy, ani w gotówce, ani też w dowodach.

Obwiniony Rymsza przyznał się do tego, że weksli przez siebie wystawianych nie wykupił, że przez to poszkodowany został cały szereg osób na większe sumy, że wśród poszkodowanych znajdują się nie tylko urzędnicy ale też osoby postronne.

Przez przesłuchanie zainteresowanych osób zostało stwierdzone, że wśród poszkodowanych są prawnie i pracownicy wydziału kanalizacji i wodociągów.

Obwiniony usiłuje osłabić zarzut lekkomyślnego zadłużenia się tem, że na swe usprawiedliwienie podał jako przyczynę tego zadłużenia chorobę swego syna oraz lichwiarskie procenty od udzielanych mu pożyczek.

Tego tłumaczenia się obwinionego nie można brać pod uwagę, ponieważ, nie odpowiada ono rzeczywistości. Dochodzenie bowiem wykazało, że obwiniony od dłuższego czasu zgrywał się na wyścigach konnych.

W samym fakcie lekkomyślnego zadłużenia się i niewykupienia weksli

w terminach, przez urzędnika, który w hierarchii urzędników zajmował wysokie stanowisko, dopatrzeć się należy naruszenia obowiązków służbowych, ponieważ obwiniony jako urzędnik Magistratu m. Łodzi z racji swego stanowiska służbowego obowiązany był unikać wszystkiego co mogło obniżyć powagę tego stanowiska oraz podważyć zaufanie, któremu go obdarzono. Nie ulega wątpliwości, że obwiniony dopuścił się przez takie zachowanie występku służbowego zwłaszcza gdy zważy się, że wśród poszkodowanych znajdują się cały szereg urzędników, robotników i furmanów, którzy w służbie mu podlegali.

Czyni inkryminowane obwinionemu, jak wyżej już wykazano, zawierają cechy przestępstw służbowych, które są dostatecznymi przyczynami do zwolnienia obwinionego natychmiast ze służby bez odszkodowania, ponieważ obwiniony narodził zaufania jakim go obdarzono na stanowisku kierownika biura budowy oraz nie zachował istotnych warunków pracy ustalonych regulaminem służbowym. (p)

Konkurenci monopolu spirytusowego.  
Wykrycie tajnej gorzelni w pow. kaliskim.

Onegdaj kontrola skarbowa w Kaliszu w drodze poufnej ustaliła, że Józef Łojpa mieszkaniec wsi Zbierek, produkuje spirytus czem zajmował się już poprzednio.

Łajpa przybrał sobie do pomocy Walentego Szymczaka. a celem wyeliminowania podejrzeń, urządził gorzelnię w domu Szymczaka, który zamieszkuje na uboczu, zdala od wsi.

Władze skarbowe w towarzystwie policji wkroczyły w nocy do mieszkania Szymczaka,

Zastano tam Łajpę i Szymczaka przy gorączkowej pracy. Około 100 litrów gotowego spirytusu oczekiwano na wyeksportowanie. Znalaziono ponadto ponadto obrzynią kadź, w której sporządzono zacier z melasy i otrąb. Poza tem znaleziono świetnie i nowoczesnie urządzonego aparat, alkoholomierz i wszelkie przyrządy.

Zarówno zacier, jak i spirytus oraz zacier skonfiskowano. Obu „gorzelanych“ aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.



## Poradnia świadomego macierzyństwa.

Jak się dowiadujemy, wkrótce powstanie w Łodzi druga w Polsce poradnia świadomego macierzyństwa. Poradnia ta urządzona będzie na wzór istniejącej od paru miesięcy takiej poradni w Warszawie i udzielać będzie wszelkich porad kobietom bezpłatnie wzgl. za niską opłatą. Na czele poradni staną mają znani w szerokich sferach łódzich lekarze i lekarki. (b)

## 50.900 złotych na pomoc doraźną.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym Magistrat m. Łodzi otrzymał pismo z urzędu wojewódzkiego w Łodzi, w którym tenże donosi o przekazaniu kwoty zł. 50 tysięcy na cele doraźnej pomocy najbiedniejszej naszej ludności za miesiąc styczeń 1932 r.

## Konfiskata „Prądu”

W dniu wczorajszym z polecenia prokuratora starostwo grodzkie skonfiskowało nakład „Prądu”. Konfiskata nastąpiła za kilka ustępów w artykule o procesie b. więźniów bieżekich. (b)

## Przemysł jedwabiu i galanterji.

Nocy onegdajszej organa straży granicznej zatrzymały pod Wieluniem dwa auta ciężarowe, na których podczas rewizji znaleziono galanterję i jedwabie pochodzenia niemieckiego, wartości przeszło 100 tys. złotych.

Szofera Władysława Wągrowicza, pomocnika jego, Karola Oguszczyka oraz „pasażera” w osobie Mojżesza Stadlina aresztowano. Towar uległ konfiskacie.

## Krwawy napad na ul. Horodelskiej.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na ulicy Horodelskiej obok domu nr. 12 został napadnięty przez kilku opryszków 26-letni robotnik Marcin Szeps (Horodelska 14).

Szeps otrzymał kilkanaście ran w okolicę klatki piersiowej, zadanych mu nożami.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy napadniętemu, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej.

Tło napadu nieznane.

## Kuchnia dla umysłowych — w stadium organizacji.

## Pomoc bezrobotnym na prowincji Wyniki działalności pow. komitetu w Radomsku.

Powiatowy komitet do spraw bezrobocia w Radomsku powstał we wrześniu 1931 roku na miasto i powiat radomski pod przewodnictwem starosty powiatowego. W pracach komitetu i podkomitetów gminnych biorą udział osoby z różnych sfer społecznych bez względu na różnice narodowe, wyznaniowe i polityczne.

Dochoły do prowadzenia akcji pomocy bezrobotnym komitet czerpie: ze sprzedaży znaczków, z kwest ulicznych, widowisk, zabaw i t. p. imprez, z dobrowolnego opodatkowania się osób, pobierających stałą płacę, oraz właścicieli nieruchomości — od dochodów, z dobrowolnego opodatkowania się własności rolnej większej i mniejszej w naturze, z dobrowolnych datków w naturze i gotówce od społeczeństwa, z subdyjów rządowych i ze strony wojewódzkiego komitetu.

Powiatowy Komitet do spraw bezrobocia w Radomsku roztoczył opiekę nad 1788 rodzinami bezrobotnych zarejestrowanych w Komitecie.

W grudniu nastąpiło otwarcie kuchni, która wydaje 1700 obiadów dla pracowników fizycznych.

# WALKA O UTRZYMANIE UMOWY ZBIOROWEJ Skarga tramwajarzy w inspektoracie pracy.

### Pracownicy tramwajowi żądają obniżenia ceny przejazdu.

Zatarg, jaki powstał między dyrekcją a związkami zaw. pracowników tramwajowych, wywołał zrozumiałe zainteresowanie szerokich warstw mieszkańców naszego miasta, a przede wszystkim powstało zaniepokojenie wśród warstw pracowniczych i robotniczych.

Związki zawodowe pracowników tramwajowych starają się wykorzystać wszelkie możliwe drogi, aby konflikt ten zlikwidować na drodze porozumienia. Jak już donosiliśmy delegacja związków pracowników tramwajowych zabiegala u prezydenta miasta p. Ziemięckiego o interwencję władz miejskich.

Celem wysondowania nastrojów w szeregach pracowników tramwajowych zwróciliśmy do przedstawicieli związków zawodowych klasowych i „Pracy”, którzy swe stanowisko sprecyzowali jak następuje:

Znajdujemy się narazie w błędnym kole, oświadczyli nam przedstawiciele i sytuacja nie jest do obecnej pory należyście wyjaśniona. Cała akcja złagodzenia konfliktu czy też przeprowadzenia strajku, zgodnie z uchwałą, powziętą w dniu 9 b. m. przez związki zawodowe pracown. tramwajowych, spoczywa w rękach specjalnie wyłonionej komisji porozumiewawczej, która prowadzi pertraktacje z dyrekcją, jak również czyni zabiegi u odnośnych władz w kierunku złagodzenia konfliktu, a wyników tej akcji narazie przesądzać nie można.

Wobec tego, że akcja spoczywa rzeczywiście w rękach komisji porozumiewawczej, a zasadniczo kierowanej przez bezpartyjny związek pracowników tramwajowych, z kolei zwróciliśmy się do ich przedstawicieli, którzy wyjaśnili nam:

Przedewszystkiem komisja zarzuca dyrekcji nieprawne złamanie umowy zbiorowej, która obowiązuje zarówno

dyrekcję, jak i pracowników do dnia 31 marca 1932 r.

Umowa powyższa została złamana przez zmianę warunków pracy, niezgodnie z przepisami par. 5 rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 13 sierpnia 1930 r.

Reorganizacja pracy zgodnie z powyższym rozporządzeniem, bez złamania umowy zbiorowej, znajduje u nas całkowite zrozumienie, czego dowodem jest zrzeczenie się przez tramwajarzy nadliczbowych zarobków, w nadwyżczajnych wagonach, kursujących w w godzinach porannych i wieczornych.

Ostatecznej decyzji co do postępowania nie ustaliliśmy, gdyż wykorzystujemy wszelkie drogi polubowne, jednak wnieśliśmy do inspektora pracy skargę na dyrekcję o złamanie obowiązującej umowy zbiorowej.

Komisja porozumiewawcza wierzy, iż stanowisko władz pokrywa się z najniższymi postulatami wysuniętymi przez związki tramwajarzy, iż żądania nasze znajdują zrozumienie i do czasu wygaśnięcia umowy zbiorowej nie będzie jakichkolwiek prób w kierunku zmiany obecnych warunków pracy i łamania istniejących w tej mierze rozporządzeń.

W celu wzmocnienia ruchu tramwajowego komisja żąda zniżki cen biletów tramwajowych, przyczem w akcji tej

oczekuje poparcia ze strony całego społeczeństwa łódzkiego.

Jak zdołaliśmy ustalić, powyższe stanowisko komisji porozumiewawczej kierowanej przez bezpartyjne związki zawodowe, sprecyzowane zostanie specjalnym memorjałem, który w dniu dzisiejszym wręczony zostanie inspektorowi pracy i władzom wojewódzkim.

Z powyższego wynika, że zachodzi możliwość odroczenia akcji do dnia 31 marca 1932 r. to jest do czasu wygaśnięcia obowiązującej obecnej umowy zbiorowej, zawartej między dyrekcją i pracownikami tramwajowymi.

Pertraktacje przedstawiciele komisji porozumiewawczej i dyrekcji tramwajów nie odnoszą dotąd pożądane skutku, jak również zabieg odnośny władz pozostają bez rezultatu.

Dyrekcja K. E. L. stoi na stanowisku honorowania istniejących ustaleń, tembardziej, że stanowisko zmian dotychczasowego systemu pracy przyzniesienie godzin nadliczbowych i dyktowane zostało pismem inspektora okręgowego pracy, który zażądał jego najspieszszego zrealizowania przepis rozporządzenia ministra pracy z dnia 13 sierpnia 1930 r.

Wobec powyższego spodziewać należy, że kwestja powstałego konfliktu ostatecznie wyjaśniona będzie na najbliższym zebraniu, zwołanem przez misję porozumiewawczą.

## Zmiany w łódzkim garnizonie w wojskowym sądzie okręgowym i w urzędzie P. W. i W.

Kilkuletni kierownik okręgowego urzędu W. F. i P. W. O. K. IV, mjr. Leon Ulatowski, przeniesiony został na stanowisko komendanta szkoły dla małoletnich do Konina, a inspektor P. W. tegoż urzędu mjr. Władysław Nawrocki do 3 p. p. do Oświęcimia.

Zarówno mjr. Ulatowski jak i mjr. Nawrocki dali się poznać sportowej Łodzi i wszystkim organizacjom przysposobienia wojskowego jako jednostki oddane głęboko idei wychowania fizycznego młodego obywatela w Polsce. Mjr. L. Ulatowski jako kierownik odpowiedzialnej placówki państwowej, poświęconej opiece Państwa nad kulturą fizyczną młodego pokolenia pozostawił po sobie w kołach sportowej Łodzi duży ślad. Mjr. Nawrocki, oficer o niepospolitych zaletach towarzyskich i duży m. za pale dla pracy P. W. pozyskał sobie w Łodzi pamięć jak najlepszą.

Podkreślić należy, że w czasie urzędowania mjr. Ulatowskiego i mjr. Nawrockiego zorganizowane zostały dwie wielkie imprezy P. W. i W. F. doroczne święta P. W. w Spale, które swoim rozmachem zaimponowały całej Polsce. Kierownikami okręgowego urzędu P. W. i W. F. w Łodzi mianowany został

znany w najszerszych sferach Łodzi ppłk. Stefan Cieślak, ostatnio zastępcy. 31 p. S. K.

Płk. Cieślak odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Niepodległości, Orderem „Polonia Restituta” oraz Krzyżem leżącym, działacz niepodległościowy, przychodzi na swe stanowisko z niecierpanym zasobem wielkiego doświadczenia wojskowego, co niewątpliwie niesie znaczenie i rolę urzędu P. W. F. w społeczeństwie. Inspektor P. W. mianowany został mjr. Jan Henryk.

Pewne zmiany zaszyły także w downictwie: prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym Nr. IV, mjr. K. S. M. Godlewski, przeniesiony został do Warszawy na stanowisko sędziego okręgowego W. S. O. Nr. 1.

Na miejsce mjr. Godlewskiego mianowany został dotychczasowy sędzia rzekający W. S. O., mjr. K. S. Jaski. Sędzią orzekającym został mianowany dotychczasowy podprokurator K. S. Slizowski. Asystentem prokuratora wojskowej mianowany został m. l. c. z dołny prawnik mgr. L. Adam pp. K. S.

## Wojsko w hołdzie biskupowi Bandurskiemu Udział garnizonu łódzkiego w uroczystościach jubileuszowych

Łódź godnie uczciła jubileusz sakry biskupiej wielkiego Kapłana-Patrioty, ks. Biskupa Bandurskiego.

W tych dniach w garnizonie łódzkim odbyło się szereg uroczystości ku uczczeniu zasług Jubilata.

M. in. zostało odprawione w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem, które wygłosił ks. proboszcz D. O. K. Kamiński.

Po mszy św. odśpiewano „Te deum” W nabożeństwie wzięły udział wszy-

stkie oddziały wojskowe, stacjonujący w Łodzi oraz wszyscy oficerowie garnizonu Łódź.

Po nabożeństwie odbyły się w szczególnych oddziałach odczyty gadanki, poświęcone zasługom Jubilata.

Garnizon łódzki wysłał specjalnie wspaniałe ozdobione albumy pamięci od garnizonu Łódź dla Wielkiego Kapłana i Patrioty.



## Widowiska łódzkie

### REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Doktor Stieglitz”  
 TEATR KAMERALNY: „Miss Hobbs”  
 TEATR POPULARNY: „Bal u Zuli”  
 TEATR POPULARNY W SALI GEYERA: —  
 BOMBA: „Salony karnawał”  
 MOMUS: „Reden w Momusie ma coś dla każdego”  
 CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz.  
 w niedziele i święta o godz. 4 po poł.  
 i 8.15 wiecz.

APOLLO: „Człowiek śmiechu”  
 BAJKA: „Odkupienie”  
 CASINO: „Jej Ekscelencja miłość”  
 CAPITOL: „Miłość Żoryty”  
 CZARY: „Pat i Patachon jako bezdomni”  
 CORSO: „Ogień”  
 DOM LUDOWY: „Łzy ukोजना”  
 GRAND KINO: „Ulani, ulani, chłopcy malowani”  
 LIRA: „Ofiara ojca”  
 LUNA: „Bezimienni bohaterowie”  
 MIMOZA: „Nasza jest noc”  
 ODEON: „Buster Keaton się żeni”  
 OSWIATOWY: I. „Indyjski grobowiec”. II. „Szalikiem złota”  
 OAZA: „Ucieczka księżnej Trubeckiej”  
 PRZEDWIOŚNIE: „Powrót do życia”  
 PALACE: „Błękitny express”  
 RESURSA: „Dziewczę z nad Volgi”  
 RAKIETA: „Świat bez granic”  
 SPLENDID: „Romanse cygańskie”  
 ŚWIATOWID: „Golgota sero”  
 UCIECHA: „Eskadra Orłów”  
 WODEWIL: „Buster Keaton się żeni”  
 ZACHĘTA: „W sidłach kłamstwa”  
 VENUS: I) „Nieuchwytna szajka”. II) „Bunt krwi i żelaza”

### Teatr Miejski.

Dziś, piątek i sobota wiecz. oraz w niedzielę o g. 4 po poł. i 8.30 wiecz. bawic się publiczność Michał Znicz w „Doktorze Stieglitzu”.

W sobotę o g. 4 po poł. po cenach wyjątkowo znizowanych 20-te i ostatnie powtórzenie „Sprawy Dreyfusa”.

Jako atrakcja karnawałowa dana będzie we wtorek kapitalna, pełna groteskowego humoru i świetnych efektów filmowych farsa Arnolda i Bacha „Królewski film” (Hulla di Bulla).

### Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś, piątek wiecz. i niedziela o g. 5 pp. po cenach znacznie znizowanych dwa ostatnie powtórzenia powodzeniowego „Miss Hobbs” z J. Macherską w roli tytułowej.

Jutro, sobota premiera oryginalnej sztuki B. Franka „Burza w szklance wody”.

### Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Dzisiaj dnia 15 stycznia 2 przedstawienia o godz. 8 min. 15 i 10 min. 15 wiecz. „Bal u Zuli” z występem niezrównanej Zuli Pogorzelskiej. W przedstawieniu święta triumfy asy najwyższej klasy Tom, Wawrzakowicz i Borowski.

### Bajka dla dzieci

„Czerwony Kapturek” w Teatrze Popul.

W sobotę dnia 16 b. m. o godz. 4 po poł. i w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 1 w południe 2 przedstawienia przepięknej bajki dla dzieci „Czerwony Kapturek” w 3 aktach, za śpiewami i tańcami.

Teatr Popularny w sali Geyera.

(Piłkowska 295).

W sobotę o godz. 6.30 i 9 wiecz. oraz w niedzielę o godz. 4 pp, 6.30 i 9 wieczorem wielkie widowiska rewjowe ze śpiewami i tańcami p. t. „Na dwoje babka wróży”, z gościnnymi występami artystów scen warsz. Ceny od 30 gr. do 2 zł.

### „Orlęta” między sobą.

— Dokąd idziesz?  
 — Do VII-go Koła „Orlęcia”.  
 — POCO tam idziesz?  
 — Przecież tam jest bezpłatny kurs stenografii i bardzo wesołe wieczory dyskusyjne.

— Wcale o tem nie wiedziałem.  
 — O wartości wieczorów dyskusyjnych możesz się przekonać, przychodząc na nie w każdy wtorek, a w czwartek na kurs stenografii. Zapisy przyjmuje M. Antoszkiewicz.  
 — A więc przyjdź we wtorek, dnia 19 stycznia r. b.

# F. B. stracił około 200.000 zł. Olbrzymia afera zasiłkowa.

## Likwidacja fabryki fałszywych dokumentów.

### Kilkadziesiąt osób aresztowano.

26-letni Saturnin Gozdalski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Nowaka 30, założył przy wspomnianej ulicy, w mieszkaniu swych rodziców przedsiębiorstwo robót ziemnych i budowlanych.

Firma Gozdalskiego działała od marca 1930 r., w rażącej sprzeczności z nazwą, albowiem Gozdalski, miast zatrudnienia robotników i przeprowadzania robót, wydawał jedynie zaświadczenia zainteresowanym o pracy, kładąc pieczętkę firmową i swój podpis.

Na podstawie tych zaświadczeń udawano się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, rejestrowano się, poczem po przeprowadzeniu formalności otrzymywano książeczki, na podstawie których uzyskiwano z funduszu bezrobocia zasiłki.

Gozdalski w swych poczynaniach był ostrożny i każdego ze zgłaszających się, rzekomo zatrudnionego, ubezpieczał na wypadek bezrobocia i w Kasie Chorych.

Na podstawie wystawionych przez Gozdalskiego zaświadczeń — zainteresowani korzystali nie tylko z zasiłków z funduszu bezrobocia, lecz i pobierali zasiłki chorobowe w kasie chorych, tudzież korzystali z pomocy lekarskiej.

Za wydanie takiego zaświadczenia Gozdalski pobierał ryczałtem od zgłaszających się od 80 do 100 zł.

Gozdalski uformował specjalny sztab naganiaczy, którzy wyszukiwali coraz to nowych amatorów zasiłku, a w mieszkaniu przy ul. Nowaka 30, posiadał biuralistę, w osobie Zygmunta Draniewicza, zamieszkałego przy ulicy Porannej 9.

Gozdalski wystawiał zaświadczenia na fikcyjne nazwiska, na które podejmował zasiłki z funduszu bezrobocia dla siebie, prowadził specjalne księgi i rejestry osób, z którymi pozostawał w stosunkach „handlowych”, notował ściśle terminy, w których poszczególnej kliencji podejmowali zasiłki, utrzymywał inkasentów, którzy odwiedzali niepunktualnych klientów i ściągali od nich zaległości, czynił niezbędne „poprawki” w dokumentach, jak dowodach osobistych, książeczkach wojskowych, metrykach i t. p.

O ile to było potrzebne, przerabiał liczbę dzieci, jakie dany klient posiadał i wykazywał miał 1-go dziecka 4-y, by w ten sposób zwiększyć normę zasiłku, przerabiał również adresy, imiona, a nawet nazwiska zainteresowanych, o ile autentyczne nazwisko w danym dokumencie nie odpowiadało mu, poszczególne klientów ubezpieczał na 3 względnie 4 nazwiska, by nieprzerwanie przez cały rok mogli oni podejmować zasiłki.

Zeszła Gozdalski, jak to już powyżej zaznaczyliśmy, miał zawsze w rezerwie kilka wolnych nazwisk uprawnionych do zasiłków.

Niewiadomo jak długo prosperowała firma Gozdalskiego, gdyby nie anonimowy skierowany do wydziału śledczego.

W rezultacie po szczegółowym dochodzeniu zlikwidowano biuro Gozdalskiego, zaś aferzystę i jego pomocników aresztowano, Gozdalski przyznał się do uprawiania machinacji i wskazał, że głównymi jego pomocnikami byli Draniewicz, 26-letni Górski Stanisław, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 150,

20-letni Roman Stasiński, zamieszkały przy ulicy Bonifraterskiej.

Zarządzono niezwłocznie u wyżej wymienionych rewizje dały niespodziewane wyniki, albowiem znaleziono szereg różnych dokumentów, świadczących, że akcje prowadzono na szeroką skalę.

W czasie rewizji w mieszkaniu Gozdalskiego znaleziono również obfite dowody, jak księgi, rejestry, masę druków, kwity i t. p.

Prócz aresztowania głównych pomocników aferzysty, zatrzymano ponad 30 osób, które korzystały z pomocy Gozdalskiego i z tej racji są współwinne w aferze.

Afera obejmuje około 100 klientów Gozdalskiego, którzy rekrutują się nie tylko ze sfer robotniczych, lecz również pracownikom umysłowych, właścicielom zakładów handlowych, a nawet właścicielom domów.

Według prowizorycznych obliczeń Fundusz Bezrobocia poniósł na machinacjach Gozdalskiego i jego klientów i pomocników około 200 tysięcy zł. strat.

Ponadto olbrzymie straty, których nie da się chwilowo obliczyć, poniosła Kasa Chorych m. Łodzi.

Wobec takiego stanu rzeczy władze śledcze aresztowały i osadziły w więzieniu do dyspozycji władz sądowych: 26-letniego Saturnina Gozdalskiego, Zygmunta Draniewicza, Romana Stasińskiego i Stanisława Górskiego, jako głównych sprawców afery. Ponadto zatrzymano do czasu dochodzenia około 30 osób.

Dalsze dochodzenie prowadzone jest przez wydział śledczy i niezawadnie doprowadzi do aresztowania kilkudziesięciu osób.

## Zamach na płace i prawa pracownicze.

### Hutniczy przemysł na Śląsku podjął ofensywę.

## Postulat obniżenia zarobków o 25 proc. i zawieszenie świadczeń socjalnych.

W lokalu Zw. Pracodawców w Katowicach odbyły się pertraktacje w sprawie obniżki zarobków w hutach żelaza o 25 proc. Żądania pracodawców uzasadniał dyr. Hackemann.

Przedstawiciele Zespołu Pracy w stanowczy sposób przeciwstawili się jakiegokolwiek obniżce zarobków. Wobec tego dyr. Hackemann oświadczył, że pertraktacje uważa za rozbite.

Przedstawiciel Zespołu Pracy uzasadnił odmowę Zespołu tem, że wskutek licznych świętówek robotnicy w hutach żelaza nie mogą pracować tyle, ile przewiduje wskaźnik drożyzniany (tj. około 170 zł. miesięcznie), dlatego też nie może być mowy o jakiegokolwiek obniżce płac.

Mówca wskazał na okólnik inspektora pracy z 6 czerwca ub. r., wydany po zjeździe inspektorów pracy w Warszawie oraz na programowe przemówienia ministrów przemysłu i handlu oraz pracy i opieki społecznej. W okólniku tym główny inspektor pracy zwraca uwagę podległym sobie inspektorom pracy na obniżenie płac zarobkowych, gdyż:

„Wpłynęłoby to w dalszym ciągu na kurczenie się i tak już zbyt małego rynku konsumcyjnego. Tendencję zatem zniżkową w płacach pracowniczych uważa rząd za objaw wysoce niepożądany, któremu należałoby się energicznie przeciwstawić. W szczególności pp. inspektorzy powinni przeciwstawić się redukcji płac nie tylko w jawnej, lecz także i ukrytej formie”.

Jeżeli rząd nie przeciwstawi się energicznie obniżce płac, natenczas związki zawodowe użyją wszelkich środków, ażeby nie dopuścić do tej obniżki.

Spór skierowany będzie do komisji

pojednawczo-arbitrażowej, której orzeczenie musi być zatwierdzone przez rząd.

Układ przemysłowców górniczych z robotnikami w Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczynają się w nadchodzącą sobotę bozowie zainteresowani otrzymali oficjalne zawiadomienia o czasie i miejscu rokowań.

Jak informują, w propozycjach przemysłowców, ma znaleźć się podobno także ewentualne zawieszenie na czas nieograniczony wszystkich świadczeń socjalnych.

Jak z powyższego wynika — walka o zarobki i przywileje rozgorzała w szczególności ostry sposób na śląskim odcinku pracowniczym.

## Parobcy i fornale. Śmiertelna bójka na szosie. Zabójca aresztowany.

W dniu wczorajszym na szosie Słupca-Kleczew obok majątku „Młodajewo” pomiędzy Stanisławem Kosmalskim, Stanisławem Puszem, Bronisławem Wiśniewskim i Józefem Kosmalskim, parobkami okolicznych wiosek, a kilku fornalami majątku „Młodajewo” wywiązała bójka, w trakcie której Józef Kosmalski dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w kierunku Antoniego Wojciechowskiego, ciężko go raniąc.

Rannym natychmiast zaopiekowali się koledzy, którzy przenieśli go do majątku, skąd przewieziony został do

Wobec zdecydowanego stanowiska stron obydwu wybuch strajk w kopalniach i hutach śląskich oraz w Zagłębiu Dąbrowskim jest wysoce prawdopodobny.

Oczekiwać jednak trzeba iż na wypadek rozpoczęcia strajku — w wytworzonej obecnie sytuacji — postulaty śląskiego świata pracy będą przez przemysł akceptowane, albowiem ostatnie wystąpienia pracodawców to przedewszystkiem próbnе uderzenia dla zorjentowania się, jak świat pracowniczy zareaguje na obniżkę płac i zamach na świadczenia socjalne.

szpitala powiatowego w Słupcu, lecz w drodze do szpitala Wojciechowski nieodżywkawczy przytomności zmarł.  
 Powiadomiony o zabójstwie posterunek P. P. aresztował Kosmalskiego, przekazując go do dyspozycji władz śledczych w Kaliszu. (p)

Pal tylko gilzy

„BIS”

wytwórni „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielińska 19, tel. 134-86.



Najtańszy Teatr Artystyczno-Literacki  
w Łodzi

## „MOMUS”

— pod dyrekcją Wł. Denkowskiego. —  
ZGIERSKA 17

wystawia 16-tą przebojową rewję  
w 2-u częściach i 16-tu obrazach  
W piątek dn. 15, sobotę dn. 16 i niedzielę  
dn. 17 stycznia 1932 r.

### Reden w Momusie ma coś dla każdego

z udziałem znakomitego komika REDENA  
i całego zespołu: — N. Dubrowski,  
T. Gorłówny, Z. Kabulanki, Z. Kalinow-  
skiej, N. Niewskiej, M. Oryńskiego, J. Jura,  
J. Taurydzk ego oraz artyści scen war-  
szawskich Z. Słewińskiego.

4 „Momus” girls. Żydowska inscenizacja  
RUMBA! RUMBA! „VERAX” sketsch.  
Humor! Zabawa! Śmiech!

Każdy musi zobaczyć!

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.  
W sobotę i niedzielę po 3 przedstawienia o  
godz. 4-19, 6-20, 8-30. Jutro i pojutrze ceny  
biletów od zł. 0,50 do 2,50, dziś w piątek ceny  
biletów nie zmienione.

Dojazd tramwajami № 1, 2, 5, 6, 9, 10, 11 i 14  
do Pl. Koscielnego.

Wszyscy do „MOMUSA”

„MOMUS” dla wszystkich.

### Mażeńskie nieporozumienia.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu  
małżonków Kosowskich przy ul. Grabo-  
wej 25 wywiązała kłótnia pomiędzy mał-  
żonkami, która zmieniła się w bójkę;  
w trakcie bójki została uderzona głową  
narzędziem w głowę 40-letnia Władysława  
Kosowska, odnosząc ranę tłuczono-  
ną głowy w okolicy potylicznej.

Wzywany lekarz miejski pogoto-  
wia ratunkowego, po udzieleniu pobitej  
pomocy, pozostawił ją na miejscu. (p)

### Konferencja w związku wielkiego przemysłu.

W piątek dnia 15 b. m. przyjeżdża  
do Łodzi dyrektor Państwowego Instytu-  
tu Ekspertowego, pan Marjan Turski  
oraz prezes Izby Przemysłowo-Hand-  
lowej w Warszawie b. minister, p.  
Klarner do Związku Przemysłu Włó-  
kienniczego w Państwie Polskiem,  
gdzie odbędzie konferencja oraz wysłu-  
chają dezyderatów przemysłu włókiennic-  
zego w Łodzi, dotyczących najbar-  
dziej palących kwestyj. (ag)

### Celne opłaty manipulacyjne.

Ogłoszona została rozporządzenie  
ministrów: Skarbu, Przemysłu i Han-  
dlu oraz Rolnictwa (Dz. Ustaw Nr. 2),  
ustalające nowe opłaty manipulacyjne,  
pobierane przy przywozie towarów,  
podlegających, cła. Opłaty te zostają  
wprowadzone z dniem 14 b. m., przy-  
czem pobierane będą od wagi, względnie  
od sumy przypadającego cła, w  
zależności od rodzaju towaru. (ag)

### Zuchwały rabunek na ulicy.

(a) Helena Sowa, zam. przy ul. Ko-  
pernika 24, w dniu wczorajszym prze-  
chodziła ulicą Napiórkowskiego, gdzie za-  
latwała pewne interesy.

W chwili, gdy znalazła się przed po-  
sesją № 11 na ulicy Napiórkowskiego,  
jakiś osobnik podbiegł do niej i nim zdo-  
łała się zorientować, silnym uderzeniem  
pięści w twarz oszołomił ją, a następnie  
wywał z ręki sakiewkę, zawierającą o-  
kolo 150 zł. w gotówce.

Na krzyk obrabowanej przechodnie  
rzucili się w pogoń za uciekającym ra-  
busiem, jednakże ten, korzystając z za-  
mieszania, zdołał zbiec.

O zuchwałym rabunku powiadomiono  
policję, która wdrożyła energiczne po-  
szukiwania.

## Fałszywe drożdże, sfałszowane opakowania, etykiety i banderole. W walce z fałszerzami drożdży. Nowe zarządzenie M. S. W.

W dniu wczorajszym magistrat m.  
Łodzi wydział zdrowotności publicznej  
otrzymał od zarządu wojewódzkiego  
okólnik ministerstwa spraw wewnętrz-  
nych, w którym ministerstwo zasn-  
acza, że doszło do jego wiadomości, iż  
w obiegu handlowym znajdują się  
drożdże prasowane, sfałszowane przez  
drożdże mączki (skrobii), przyczem  
drożdże te są w oryginalnych opako-  
waniach i banderolach, właściwych dla  
drożdży legalnego pochodzenia.

Wobec powyższego okólnik zaleca  
wydanie zarządzenia, by organa kon-  
trolne, wykonywujące dozór nad kon-  
trolą żywności, zwracały szczególną  
uwagę na drożdże prasowane, znajdu-  
jące się w obiegu handlowym, jak rów-  
nież znajdujące się w wytwórniach do  
produkcji artykułów żywności.

Dalej okólnik zaleca, aby w szcze-  
gółności kontrolowano drożdże w pie-  
karniach i wytwórniach cukierni-  
czych.

W przypadkach podejrzenia o sfał-  
szowanie, należy pobrać próby i skie-  
rować do najbliższego państwowego  
zakładu badania żywności.

Do próby powinno być dołączone  
opakowanie i banderola z paczki (ce-  
giełki) drożdży.

O przypadkach stwierdzonego sfał-  
szowania należy, niezależnie od nada-  
nia sprawie zwykłego biegu w toku  
urzędowym, zawiadomić o tem każdo-  
razowo miejscowy urząd skarbowy. (p)

## Wiadomości sportowe.

### Rok pracy sędziów Ł. O. Z. G. S.

Przed paru dniami odbyło się walne  
zebranie sędziów gier sportowych. Te-  
matem obrad były sprawozdania Wydzia-  
łu Spraw Sędziowskich ŁOZGS. z rocz-  
nej działalności i wybory nowych władz  
kolegium.

Sprawozdania wykazały stałe dążenie  
zarządu wydziału SS. w celu powięk-  
szenia liczby sędziów. Przedewszystkiem  
nawiązywano kontakt z os. bami kończą-  
cymi C. i W. F. i kursy gier sportowych,  
aby do kadr sędziowskich werbować lu-  
dzi już dobrze przygotowanych. — Jeśli  
prace w tym kierunku nie dały więk-  
szych rezultatów, to dzięki obojętności  
do prac ŁOZGS.

Skromne grono czynnych sędziów  
(26 osób) przeprowadziło w sezonie  
1931 — 500 meczów o mistrzostwo w  
koszykówce, siatkówce i hazenie oraz  
około 150 spotkań towarzyskich.

Niezależnie od zawodów w okręgu,  
łódzcy sędziowie prowadził meczu międ-  
zymiastowe, międzyokręgowe i o mi-  
strzostwo Polski poza Łodzią.

Jeżeli się zważy, że okręg łódzki po-  
siada największą w Polsce zrzeszonych  
drużyn gier sportowych, które jednocze-  
śnie należą do bardzo aktywnych, praca  
sędziów ŁOZFS. jest istotnie akordową.

## Wiadomości gospodarcze.

### Optymizm pomimo kryzysu.

### Więś liczy na poprawę sytuacji.

#### Magazynowanie zboża

#### w wyczekiwaniu na dalszą jego wyżkę.

Pod wpływem wrażliwych cen na  
zboże i przewidywania dalszej pomyśln-  
nej konjunktury, rolnicy mają naogół  
tendencję do magazynowania zboża.  
Tendencja ta uwidacznia się w silniej-  
szym stopniu u większej własności, ani-  
żeli u własności małej.

Scisłych danych co do posiadanych  
zapasów zboża przy z rolników brak.

W województwie wileńskim, nowo-  
gródzkim, poleskim, tarnopolskim, stan-  
isławowskim i krakowskim większa  
część żyta została już przez rolników  
sprzedana (ponad 60 proc.), w innych  
województwach, a mianowicie w wa-  
szawskim, łódzkim, lubelskim, wołyń-

skiem i poznańskim zauważyć się daje  
silniejsza tendencja do zachowania  
sprzętów do wiosny, w czym w bieżą-  
cym roku gospodarczym skutecznym u-  
łatwieniem są kredyty zastawowe.

Wogóle jednak i w tych wojewódz-  
twach, ze względu na wyczerpanie go-  
tówkowe rolników, znaczna część sprzę-  
tu została sprzedana.

Drobna własność ma zapasy procento-  
wom mniejsze, aniżeli własność więk-  
sza, a tendencję do przechowywania za-  
pasów widać w wojewódzkach poznań-  
skim, pomorskim, łuckim i kielec-  
kiem.

## UPADŁOŚCI I NADZORY.

### Układ nadzorowanej firmy.

Józefowi Futermanowi, prowadzącemu  
przedsiębiorstwo sprzedaży dywanów fi-  
ranek, kap. pokryć meblowych i t. p.,  
pod firmą „J. Futerman” w Łodzi przy  
ul. Piotrkowskiej 53, w kwietniu r. ub.  
udzielono odroczenia wyplat na przeciąg  
3 miesięcy. Nadzorcą sądowym mianowa-  
ny został adwokat Kazimierz Kowalski.

Po upływie trziesięcioletniego trwania  
nadzoru Futerman złożył podanie z pro-  
śbą o zarządzenie otwarcia postępowania  
układowego, przedstawiając następujące  
warunki układowe: zmniejszenie sumy ka-  
pitalnej długu równomiernie dla wszystkich  
wierzycieli o 30 proc. z rozłożeniem splaty  
na 4 równe raty bez kosztów i procent-  
ów w terminie łącznym nie dłuższym  
niż 2 lata i zabezpieczenie powyższego  
układu na współwłasności nieruchomości  
dłużnika.

We wrześniu r. ub. Sąd zarządził o-  
twarcie postępowania układowego.

Dnia 28 grudnia 1931 r. zawarto  
układ na wyżej wymienionych warun-  
kach z tem, że raty będą płatne w 12,  
16, 20 i 27 miesiącu, licząc od dnia  
uprawnienia się wyroku zatwierdzają-  
cego układ.

Wobec tego, że układ zawarto je-  
dnogłośnie, przez wszystkich wierzyci-  
cieli, Sąd układ ten zatwierdził i o ile  
nie zostanie on zaskarżony, to upra-  
womocni się w dniu 8 lutego 1932 r.

### Wydzierżawienie obiektu fa- brycznego upadłego dłużnika

W sprawie upadłości Abrama Dres-  
nera i Abela Sznera, prowadzących  
tkalnicy mechaniczną i zarobkową w Ło-  
dzi przy ul. Połudmowej 52, ogłoszo-  
nej na skutek wniosku wierzycieli  
w końcu listopada r. ub., syndycy wy-

## Turniej hokejowy w Zako- panem.

Dzisiaj rozpoczyna się w Zakopanem  
trzydniowy turniej hokejowy z udziałem  
czterech drużyn: Makabi i Sokoła z Kra-  
kowa, AZS. z Warszawy i Śląskiego To-  
warzystwa Łyżwarskiego z Katowic.

Turniej rozegrany będzie systemem  
punktowym, t. j. każda z drużyn spotka  
się po jednym razie ze wszystkimi po-  
zostałymi.

Faworytem turnieju jest zespół AZS.  
Warszawa, który pilnie przygotowuje się  
do mistrzostw Polski, w których zapew-  
nie znów odegra dominującą rolę.

## Kryta hala tenisowa w Katowicach.

K. S. Pogoń w Katowicach urządził  
w wielkiej hali wystawowej korty teni-  
sowe. Człowiek śląscy tenisistów mają  
zatem doskonałe warunki zimowego tren-  
gingu.

## Olimpiada hokejowa bez Niemców.

Jak donosi prasa niemiecka, hokejo-  
wa drużyna Niemiec nie jedzie na O-  
limpiadę. Nie jedzie wbrew ostatnim do-  
niesiom o desygnowaniu drużyny B.  
S. C. do Lake Placid.

Postanowienie swe motywują Niemcy  
tem, że nie warto wysłać drużyny aż  
za ocean dla rozegrania tylko trzech  
meczów (z USA, Kanadą i Polską).

Trudno nie przyznać racji Niemcom.  
Nasze trzecie miejsce w turnieju olim-  
pijskim (za Kanadą i U.S.A.) jest pewne,  
ale nie bardzo zaszczytne.

Zresztą celem naszej ekspedycji o-  
limpijskiej jest raczej propaganda, niż  
rozgrywkę.

stąpili do sądu z wnioskiem o zezwo-  
lenie im na wydzierżawienie tkalni, moty-  
wując to tem, że robotnicy, którzy byli  
dotychczas zatrudnieni w fabryce, bę-  
dą mieli możliwość nadal zarobkować,  
oraz, że masa upadłości w ten sposób  
uniknie również ewentualnych proces-  
sów ze strony robotników o nadgodzi-  
ny, urlopy i t. p., dzierżawa również  
pokryje należne komornie za okres pół  
roczny.

Sąd ze względu na to, że syndycy  
zależeli do sprawy projekt umowy  
dzierżawy, który to projekt sędzia ko-  
misarz uznał za dogodny, zezwolił  
syndykowi na wydzierżawienie maszyn  
tkalni upadłej firmy po uprzednim  
ogłoszeniu w pismach i na warunkach  
ustalonych po porozumieniu się syn-  
dyków tymczasowych z Sędzią Komi-  
sarzem.

## Giełda warszawska. Urzędowa ceduła giełdy walutowej

z dn. 14 stycznia 1932 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8,91

CZEKI.

Belgia 124,00

Holandja 358,45, 358,15

London 30,45, 30,40

N.-York kabel 8,927

Paryż 84,99

Praga 26,41

Szwajcaria 173,95

Włochy 45,40

Berlin 211,45

A K C J E.

B-k Polski 105.—

Sole Potasowe 90,00

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY

ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 84,50, 85,25

4% seryjna 92,50

6% dolarowa 56,00

4% dolarowa 43,00, 43,25

7% stabilizacyjna 54,50, 55,00, 54,25

8% B. G. K. 94.—

4 1/2% ziemskie zł 41,50, 41,00

4 1/2% I. zast. m. Warszawy 48,50

5% m. Warszawy 51,00



# Szopka czy uniwersytet.

## Upadek wyższego szkolnictwa St. Zjednoczonych

### Profesorowie którzy nie powinni być dopuszczeni do egzaminu wstępnego.

„Wyszkolony Amerykanin?” — Co raz rzadziej spotykamy się z nim w życiu. Wyszkolony Amerykanin, posiadający pewną kulturę i zasób wiedzy, liryczny co najmniej 60 lat. Nasze uniwersytety uległy tak wielkim przemianom, iż dzisiaj nietylko student uniwersytetu „Columbia” np., ale prawdopodobnie i profesor, nie zdaliby egzaminu wstępnego do tej samej uczelni w r. 1880.”

Taką opinię wydał o uniwersytetach amerykańskich człowiek, znający te stanki, prezes honorowy uniwersytetu „Columbia”, który jest uważany za najlepszy w Stanach Zjednoczonych.

Uniwersytety amerykańskie dysponują olbrzymimi funduszami: 108 uniwersytetów posiada kapitał 25 miliardów franków a ich dochód roczny sięga sumy 1 i pół milarda franków. Są one więc lepiej uposażone, niż podobne instytucje w Europie.

Ujemne wyniki wyższego szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych mają swe źródło w samym systemie organizowania wykładów.

Student nie interesują się nauką ścisłą, każdy zaś uniwersytet chce mieć jak największą liczbę studentów, gdyż w stosunku do ich ilości normują gminy subsydia. A przeto na uniwersytetach istnieją groteskowe w pojęciu Europejskiego kursy takich przedmiotów, jak np.: „Zasady wydajnego reklamowania się w handlu”, „Hodowla kur”, „Redagowanie kroniki w dziennikach”, „Pranie bielizny w domu”, „Przepisy etykiety w salonie”, „Organizacja orkiestr szkolnych”.

Wszystkie te wykłady znajdują się w programie uniwersytetu „Columbia”, a obecność studenta na tych wykładach daje mu prawo do otrzymania pewnej liczby t. zw. żetonów obecności. Ten, kto posiada określoną ilość żetonów, otrzymuje stopień kandydata filozofii czy nauk społecznych.

Profesorowie, dając tym przykład studentom, publikują prace na podobne wyżej cytowanym tematy. Profesor Charter (Columbia Univ.) ogłosił np. pracę p. t. „Analiza funkcji sekretarza prywatnego”, w której posługiwał się formułami algiebraicznymi dla przedstawienia 148 funkcji sekretarskich.

Groteskowe są też tezy, przedstawione dla otrzymania doktoratu.

Na uniwersytecie w Chicago lista tez doktorskich zawiera następujące: „Zasady administracji kawiarni uniwersyteckiej”, „Nasze studentki i co one nam opowiadają”, „Zastosoowanie blacharstwa w szkołach wyższych”, „Nowe tendencje reklamowe

w handlu trwkoteżowym”. „Analiza roli noża przy obieraniu kartofli” (sic!) etc. etc.

Wszystkie prawie uniwersytety amerykańskie mają t. zw. kursy korespondencyjne.

„Trinity College” np. ogłosił w r. 1929 sprawozdanie, które rozpoczyna się zdaniem następującym: „Nasz uniwersytet jest korporacją handlową, która sprzedaje wykształcenie”.

Studenti na dystans otrzymują zatem oroznary, stenogramy drukowane wykładów o kwestjach praktycznych, np. „Pielęgnowanie dzieci”, „Sztuka wygłaszania mów” etc. etc.

Nie dziwnego, że student, który ukończył ze stopniem kandydata albo doktora uniwersytet amerykański, a

chce udać się do Oxfordu lub do Cambridge dla uzupełnienia swych studiów musi się poddać tam powtórnemu egzaminowi, po którym najczęściej zostaje przyjęty... na pierwszy kurs!

— Co mamy uczynić — zapytał redaktora „Atlantic Monthly” rektor Columbia university — aby pozbyć się tysięcy nieuków, którzy tłoczą się w naszych audytorjach?

— Odesłać ich do domu.

— Zgodna, ale w takim razie należałoby zamknąć sklepik.

— Byłoby to nieszczerkiem?

— Nie, odpowiedział rektor po chwili namysłu, moja opinia pokrywa się z pańską. Ale koniecznie materialne są mocniejsze od moich dobrych intencji.

## KRONIKA RADJOWA.

### Kryzys... w eterze.

## Kłopoty europejskiej radjofonji.

Rok ubiegły to rok dalszego imponującego rozwoju radja. Nietylko rozwoju, ale i normalizacji.

Ilość stacji nadawczych stale wzrasta.

Ten tak popularny rozwój, niestety, nie szedł w parze z przydziałami fal.

Plan praski ustalił odległość między sąsiadującymi stacjami — 9 kilocykli. Pamiętamy wszyscy jaką to wywołało burzę niezadowolonia.

Powazne tygodniki radjowe zaprowadziły stałą rubrykę tygodniową, omawiającą wzajemnie przeszkadzanie sobie stacji. Dzięki energii Unji Radjofonicznej warunki odbioru poprawiły się o tyle, iż stacje trzymały się ściśle wyznaczonych fal. Nastąpił stan znośnego, a nawet na ogół dobrego odbioru. Ale ilość i moc stacji wzrosła więcej niż w dwójnasób i doszliśmy do dzisiejszego stanu, przy którym odbiór nienaganny odległych stacji stał się przywilejem właścicieli kosztownych i selektywnych odbiorników.

Ostatni zjazd Unji w Rzymie z melancholją stwierdził ten smutny stan i zalecił rozsuniecie stacji o 11 kilocykli, ale w jaki sposób — to zdecydować ma dopiero kongres, odbyć się mający jesienią 1932 roku.

Trudno jednak liczyć na radykalną poprawę w eterze:

Ma to swoją swoistą dobrą stronę.

Całe masy naszych radioamatorów zaczynają wsłuchiwać się w nasze programy, aby się przekonać, iż nie ustępują zagranicznemu, już nie mówiąc o tem, iż cechuje je wszystkim nam bliski, swojski charakter. Cóż bowiem po wspólnych operach i koncertach zagranicznych, jeżeli odbiór ich zanika na tle gwizdów i wycia fal interferujących, od których żadna prawie stacja nie jest wolna.

W porównaniu z postępem w budowie stacji nadawczych, odbiorniki nasze pozostają jeszcze daleko w tyle.

Kwestja dobrego odbioru w znaczeniu wiernego odtwarzania wszelkich dźwięków nie znalazła dotychczas należytego rozwiązania. Odbiorniki nasze obcinają, to jest nie oddają szeregu wyższych i niższych tonów. Konieczność wiernego odtwarzania nie jest dostatecznie wysuwana na pierwszy plan. W odbiorniku szukamy przedewszystkiem zasięgu i selekcji. Pewne zmiany na lepsze już nastąpiły. Przystąpiono do racjonalizacji.

Fabrykacja oparta została na ogólnych normach, a więc ustalenie typu drogą wszechstronnego laboratoryjnego opracowania i masowej produkcji; koszt spadł znacznie, a jakoś się polepszyła. Nie bez wpływu pozostały typy odbiorników amerykańskich, zwłaszcza po ewolucji w kierunku zmniejszenia ilości lamp i obwodów. Konieczność zwiększenia selekcji do ostatecznych granic bez wprowadzenia zbyt wielkiej ilości obwodów wysunęła zagadnienie eliminatorów w formie t. zw. filtrów widmowych. Dzięki nim osiągamy czysty odbiór w granicach rozdziału między falami sąsiadujących stacji, o ile one taki rozdział w przepisanej wielkości kilocykli zachowują. Zastosowanie lamp ekranowanych i dobrej detekcji staje się rzeczą powszechną w lepszych odbiornikach.

Fabrykacja lamp nadawczych skierowała swe wysiłki ku budowie jednostek o wielkiej mocy, bo aż do 500 kW. W lampach odbiorczych wysunięto problem budowy lamp, zasilanych wprost z sieci oświetleniowej. Budowa sprzętu radjowego idzie w kierunku polepszenia jakości i zmniejszenia ceny kosztu. Nielada pomoc okazała w tym wypadku metalurgia przez dopasowanie gatunków metali i spławów do wymagań radjofonicznych. Tyczy się to i głośników, będących narówni słabą stroną radjofonji. Pewne przemysłowe konstrukcje głośników elektromagnetycznych, podniosły znacznie poziom artystycznego odtwarzania dźwięków. Tak cenne głośniki dynamiczne stają się coraz dostępniejszymi, a możliwość obywania się bez źródła prądu upraszcza ich zastosowanie.

Na naszym rodzinnym terenie Polskie Radjo konsekwentnie rozwija tak popularne i celowe hasło „Cała Polska na detektor”. Rozbudowa nowych stacji zo-



### Łódź

PIĄTEK, dnia 15 stycznia 1932 r.

- 11.53—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
- 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
- 13.15—15.25 Przerwa.
- 15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli p. t. „Renesans i humanizm w Polsce” — wygl. St. Lempicki (tr. ze Lwowa).
- 15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
- 16.20—16.40 Odczyt z W-wy.
- 16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
- 16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego systemem Linguaphone.
- 17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „Polska komedia rybałtowska” — wygl. p. J. Rodziej.
- 17.35—18.30 Muzyka lekka w wyk. ork. Pawznera i Zucka (tr. z W-wy).
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzisiejsze nast.
- 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
- 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy).
- 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna przed koncertem symf., omówi p. Karol Strömenger (tr. z W-wy).
- 20.15—22.40 Koncert symf. z Filharm. Warsz. Wyk. ork. filharm. pod dyr. G. Fitelberga i St. Prenkel (skrz.) 1) Gluck: Uwertura do op. „Ifigenja w Aulidzie”. 2) W. A. Mozart: Koncert skrz. d-dur. 3) Prenkel: Mała suita na skrz. i ork. 4) R. Strauss: Poemat symf. „Don Kiszot” (tr. z W-wy).
- 22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorol. z W-wy.
- 23.00—24.00 Muzyka taneczna z W-wy. Orkiestra Katarzka i Karasińskiego.

### Łódź

SOBOTA, dnia 16 stycznia 1932 r.

- 11.53—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
- 13.15—15.50 Przerwa.
- 15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
- 16.20—16.40 „Radjokronika” — wygl. dr. Marian Stepiński (tr. z W-wy).
- 16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
- 17.10—17.35 „Nietypowe własności ciała przy bardzo niskich temperaturach” — wygl. inż. Zygmunt Kacprowski (tr. z W-wy).
- 17.35—18.05 Kącik młodych talentów. Wyk.: Jadwiga Warpechowska (sopr.) i Adam Kapusiński (fort.) Akomp. L. Urstein (tr. z W-wy).
- 18.05—18.30 Program dla dzieci. Słuchowisko p. t. „Wesele pod piecem” — pios. Antoniego Bogusławskiego (tr. z W-wy).
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast.
- 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
- 19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z W-wy.
- 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego (tr. z W-wy).
- 20.00—20.15 „Na widnokręgu” (tr. z W-wy).
- 20.15—21.25 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i solistów (tr. z W-wy).
- 21.35—22.10 Feljton p. t. „Kult kwiatów w Japonji” — wygl. p. H. Pleśkałówna (tr. z W-wy).
- 22.10—22.45 Utwory Chopina w wyk. Z. Adamskiej (wielonczela) i J. Lefeldy (fort.) (tr. z W-wy).
- 22.45—23.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikat meteorol. z W-wy.
- 23.30—24.00 Muzyka taneczna z „Adri” — ork. Petersburskiego Golda z udziałem młodego muzyka i kompozytora — p. Leona Henrykowskiego (łodzianina) (tr. z W-wy).

## Upadek na ulicy.

W dniu wczorajszym przed domem № 12 przy ul. Zawadzkiej upadł 42-letni Jozek Bacharjer (Zachodnia 86) odnosząc rany tułoczne głowy.

Wzywany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł Bacharjera w stanie osłabionym do domu.

## Wypadek przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce przy ul. Senatorskiej № 25 zatrudniony także robotnik 40-letni Antoni Golis (Zielona 48) uległ przy pracy ranom szarpającym prawej ręki.

Wzywany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy nieszczęśliwemu robotnikowi, przewiózł go w stanie osłabionym do domu. (p)

## Meteory bombardują Ziemię.

## Niezwykle zjawisko atmosferyczne

### wywołało powszechną panikę w stolicy Portugalji.

Z Lizbony donoszą o nocy pełnej grozy, którą przeżyła przed kilku dniami ludność stolicy Portugalji.

Około północy usłyszano w całym mieście dziwny warkot w górę, jakby lecącej, nieprawdopodobnie licznej eskadry samolotów.

Prawie jednocześnie usłyszano olbrzymie świst, któremu towarzyszyło niezmiernie światło. Blask i świst były tak wielkie, że prawie wszyscy mieszkańcy stolicy wybiegli do okien lub na ulicę. Zrozumieli, że zjawisko nie pochodzi od eskadr lotniczych, ani od pocągów.

Ludzi opanowało niezrozumiałe uczucie grozy.

Na ulicach działy się sceny niezwykle; obłąkani i przerażliwy pisk kobiet i dzieci, krzyk mężczyzn, zmieszali się z groźnym rykiem zwierząt. Zanim ktokolwiek zdołał zrozumieć, o co chodzi — nad Portugalją przeleciał, niezapowiadany i nieoczekiwany przez uczonych wielki meteor, który spadł gdzieś nad zachodnim Atlantykiem. Niezwykle

i pełne grozy zjawisko widziano w Lizbonie przez całą minutę.

Jak mówią uczeni, nie notowano dotąd w Portugalji meteoru tak wielkiego i silnego w blasku. W roku 1931 spadło na ziemię naszą wiele meteorów, a jeden, który spadł w Brazylii, rozpadał się na prawdziwy grad ognisty, spalił setki mil kwadratowych dzungli.

W sierpniu r. ub. we francuskim departamencie Marny spadł meteor, którego waga przed rozproszkowaniem się, musiała wynosić około 10,000 kilogramów. Odłamki tego meteoru zasypały 5 akrów ziemi. W czerwcu r. ub. obserwowano w Londynie podczas nocy, niezwykle zjawisko, jakby zapalenie się nieba ogniem czerwonym. Zjawisko trwało bardzo krótko — około pół minuty — i musiało pochodzić od wielkiej ilości meteoroidów. Uczeni astronomowie zwrócili baczniejszą uwagę na zjawiska meteoroidów w ostatnich latach, a w szczególności na meteor, spostrzeżony w Lizbonie.



Dźwiękowy Kino-Teatr  
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76  
róg Kopernika

## Od wtorku dnia 12 stycznia i dni następnych Powrót do życia

FARRELLA w reżyserji RAOULA WALSHA

Nad program: **ROMUALD GIERASIEŃSKI** rozweseli wszystkich swym humorem i dowcipem w 2 aktowym arcywesołym skeczu mówionym jako „RAPPOPORT w WOJSKU”

Następny program: „Z ROZKAZU KSIEŻNICZKI” w rolach głównych LILJANA HARVEY i HENRY GARAT.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

to pan miłości i odcień upadku  
królewskiej pary kochanków JA-  
NET GAYNOR i CHARLES

## KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Przepiękny — porywający film, z czarującą muzyką, i śpiewami rosyjskimi p. t.  
**Dziewczę z nad Wołgi** Dramat życiowo-erotyczny, osnuty na tle prawdziwej, gorącej miłości biednej dziewczyny do pięknego oficera podług noweli ALEKSANDRA LAPINERA

W rolach głównych:

Ulniebny publiczności EWELINA HOLT i IGO SYM. — W pozostałych rolach ELIEN SCHAAK i MIKOŁAJ MALIKOW.

— Pieśni rosyjskie wykona znany Szan. Publiczności CHÓR pod kier. S. LEWITINA. —

Dziś!

Następny program:  
**Hrabina Paryża**

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.

w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.  
W niedziele i święta passe partout przez urzędowych nieważne.

## KINO-TEATR UCIECHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych  
Nadzwyczajny szlagier sezonu p. t.

## „Eskadra Orłów”

W rolach głównych: największe asy świata. Emocja, napięcie. — Potężny dramat wojenny osnuty na tle powieści słynnego laureata akademii francuskiej. Wzbiły się w przestworza krwiożercze orły boga wojny. — Bezlitosne samoloty sięją gromem bomb pożogę. — Śmierć i zniszczenie. Zamarta ziemia cała w lęku straszliwym. Zdawało się, że ucichły na chwilę ludzkie swary, że jeden drugiemu przyjacielem będzie i bratem. Nad program dana będzie „Wesoła farsa”.

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł.

Następny program: „Bezbożne dziewczę”.

## KINO-TEATR BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a

róg Brzezińskiej  
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Wielkie epokowe arcydzieło na tle słynnej powieści LWA TOLSTOJA

## p. t. ODKUPIENIE

W roli głównej: JOHN GILBERT. Film ilustrowany będzie śpiewami artystycznego CHÓRU. Nadprogram: Wspaniała amerykańska komedia.

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-iej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

## Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 12 do poniedziałku dnia  
18 stycznia 1932 r. wł.

Czołowe arcydzieło produkcji francuskiej

## Nasza jest noc

Potężny dramat erotyczny na tle cudownych krajobrazów Italii. Upojne i melodyjne piosenki włoskie! Uczta artystyczna dla sportowców!  
Role główne: MARIE BEL, JEAN MURAT.

Nad program: Dodatek dźwiękowy.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-iej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-iej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Na Zachodzie bez zmian”.

W roli głównej niezapomniany (Bulba) LOUIS WOHLHEIN, —



Fabryka  
Tkanin  
i ogrodzeń  
drucianych

Plecioni, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

**Mateusz Mikołajczyk**

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —  
Telefon 191-88.

Dr. med.

## L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych.

Nawrot 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

## HELLER

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

u l. NAWROT 2.

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu.  
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED.

## M. Rozental

AKUSZER-GINEKOLOG

11 Listopada nr. 19.

(Konstantynowska). Telefon 223-34.  
Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 pop. w lecznicy „POMOC”, Limanowskiego

## Ogłoszenia drobne

**Samotna osoba** posiadająca obszerniejszy lokal, przyjmie dwóch panów na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Pokój duży, frontowy, słoneczny, Kopernika nr. 47 m. 3, parter.

**Obuwie** gwarantowane: damskie od 7 zł. męskie od 10 zł. (niemodne) modne obuwie po cenach przystępnych różnego rodzaju — J. Kowalczyk. Ul. Śródmiejska 12 (dawna Cegielniana 25). Telefon 159-22.

**Piec** kojowy duży po szamotowy sprzedam tanio. Oferty do „Dziennika Łódzkiego”.

**Pokój** do wynajęcia. Wiadomość: ulica Ogrodowa 26, II sieni, m. 8.

**Kawaler** średnich lat — na posadzie pragnie poznać panią, niezależną materialnie, w celu towarzyskim. Cel matrymonialny — nie wykluczony. Oferty proszę składać do „Dziennika” sub A. B. Cegielniana 19.

### Bizuterje

zegarki na raty, ceny gotówkowe — poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Przyjmuje apaszki i szale jedwabne do ręcznego malowania na powierzonych materiałach. Ul. Bol. Limanowskiego 28, IV p. m. 22. K. Olesz. —

2 pokoje z kuchnią na parterze w okolicy Placu Wolności do odstąpienia. Oferty do „Dziennika Łódzkiego”, Cegielniana 19

otomane szpryncowane, tapczan, leżankę, krzesła używane, otomany używane, robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego 160. Przędziecki.

### Obiady

smaczne i tanto wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

## SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

**J. OLEJNICZAK**

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkl. inspektowe w wielkim wyborze. —

REKLAMA  
TO  
POTĘGA!

## Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lamy) przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 /gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.